



Wiadomość Tygodnia

KOŚCIÓŁ CYSTERSÓW W JĘDRZEJOWIE BAZYLIKĄ



W sobotę, 5 września 2026 r. ogłoszony został dekret papieża Leona XIV o podniesieniu kościoła klasztornego Archiopactwa Cystersów w Jędrzejowie do godności Bazyliki Mniejszej. Uroczystościom przewodniczył Biskup Kielecki Jan Piotrowski. Uczestniczyli w nich opaci cysterscy, duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz zaproszeni goście.

W homilii Pasterz naszej diecezji przypomniał znaczenie świątyni w życiu religijnym.

– To niebywałe wydarzenie, ale jeszcze większe zobowiązanie duchowe i duszpasterskie dla wspólnoty zakonnej cystersów, duszpasterzy, parafian oraz pielgrzymów. Bazylika Mniejsza jest bowiem widzialnym znakiem więzi danej wspólnoty z Ojcem Świętym i z Kościołem Rzymskim, miejscem głoszenia papieskiego nauczania i modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Niech zatem głoszone Słowo Boże w Bazylice Mniejszej oraz obfite łaski sakramentów świętych i piękno liturgii ubogacają wasze życie duchowe, które sprawi, że będziecie prawdziwymi uczniami-misjonarzami Jezusa Chrystusa – mówił Biskup Kielecki Jan Piotrowski.

W trakcie Eucharystii dekret papieża Leona XIV odczytał ks. kanonik Łukasz Zygmunt, Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa. Jak podkreślał w rozmowie z Radiem eM Kielce o. Rafał Ścibiorowski, opat jędrzejowskich cystersów, była to historyczna uroczystość. – Takiej długo nie będzie. Przez długie lata czekaliśmy na to i dzięki Bogu i Jego miłosierdziu papież Leon dał nam tę sposobność, aby przeżywać tak piękne wydarzenie i rzeczywistość bazyliki mniejszej, czyli łączenia się z Piotrem. Wzrastają jednocześnie wymagania dotyczące naszej świątyni i to nie tylko w perspektywie duchowej. Traktujemy to jako pewne zobowiązanie – tłumaczył ojciec opat.

Przypomnijmy, że uroczyste przekazanie dekretu Dykasterii Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów odbyło się 25 maja 2026 r. w Domu Biskupa Kieleckiego. Dokument odebrał o. Rafał Ścibiorowski, opat Archiopactwa Cystersów w Jędrzejowie, a w wydarzeniu uczestniczyli również abp Henryk Jagodziński, Nuncjusz Apostolski w Republice Południowej Afryki, Lesoto, Namibii, Eswatini i Botswanie, biskupi pomocniczy Marian Florczyk i Andrzej Kaleta, a także przedstawiciele diecezji kieleckiej. Decyzja papieża Leona XIV została zatwierdzona 23 kwietnia 2026

r. – w uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika. To zwieńczenie starań trwających ponad sześć lat. Pierwsze pismo w tej sprawie cystersi skierowali do Biskupa Kieleckiego już 9 marca 2020 r.

Tytuł Bazyliki Mniejszej przyznawany jest przez papieża kościołom o szczególnym znaczeniu historycznym, architektonicznym i duszpasterskim. Oznacza także wyjątkową więź świątyni ze Stolicą Apostolską. Bazyliki Mniejsze powinny wyróżniać się wysokim poziomem liturgii, muzyki kościelnej oraz działalności duszpasterskiej.

Za: www.diecezja.kielce.pl

Wincenty Kadłubek, urodzony ok. 1150 r. był kapelanem i doradcą panujących, scholastykiem katedralnej szkoły krakowskiej i kolegiaty w Sandomierzu. W 1208 r. został biskupem krakowskim w czasach burzliwych walk sukcesyjnych. Starannie wykształcony, był prawdziwym synem ówczesnej Europy, historioGRAFEM i kronikarzem, zwolennikiem reform w Kościele polskim i w kraju. Brał udział w Soborze Laterańskim IV i wcielił jego reformy. Admirator św. Bernarda, czciciel św. Floriana i Stanisława Szczepanowskiego, był zarazem człowiekiem wielkiej maryjności.

Jego niespodziewana rezygnacja z biskupstwa wzbudziła wiele emocji. Kadłubek znał opactwo w Brzeźnicy (Jędrzejowie), gdyż to on dokonał konsekracji kościoła (trzeciej z kolei) w 1210 r. Cystersi byli poruszeni jego decyzją. W miejscowości Sudół powitał go opat Teodoryk wraz z francuskimi współbraćmi. Miejsce to upamiętnia Kopiec Spotkania. Ostatnie lata, po złożeniu urzędu biskupiego, spędził w opactwie w Jędrzejowie. Tu zmarł 8 marca 1223 r. i tu przechowywane są jego relikwie, przeniesione w 1633 r. do specjalnie wzniesionego mauzoleum.

Bracia zaczęli szerzyć cześć dla Wincentego tuż po jego śmierci, czego wyrazem stał się wyjątkowy u cystersów osobny pochówek. W 1633 papież Urban VIII przyznał odpust zupełny za nawiedzenie świątyni. Właśnie wówczas odnotowywano prawdziwą „eksplozję cudowności”: przywracanie słuchu, wzroku, mowy, uzdrawianie paralityków. Wszelkie cudowne fakty spisywano w „Dzienniku zdarzeń”. Powstawały modlitwy i pieśni sławiące biskupa –cystersa. Został on beatyfikowany 18 lutego 1768 r.

Za: www.ekai.pl

HISTORIA OPACTWA CYSTERSÓW W JĘDRZEJOWIE

Opactwo jędrzejowskie jest najstarszym opactwem cysterskim na ziemiach polskich. Zostało ono ufundowane w 1140 r. przez Janika Jakse, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego brata Klemensa.

Na ich zaproszenie zakonnicy przybyli z francuskiego Morimond do osady zwanej wówczas Brzeźnica. Klasztor jędrzejowski powstał jako dwudziesta pierwsza filia francuskiego klasztoru. By odróżnić go od macierzy, nazwany został „Morimondem mniejszym”. Fundator Janik uposażył klasztor częścią swej ojcowizny – ośmioma wsiami. Oprócz nich, kościołowi brzeźnickiemu biskupi krakowscy nadali dziesięciny z kilku wsi. Mnisi otrzymali również od fundatorów jednonawowy kościół pw. św. Wojciecha (bądź św. Andrzeja), datowany na rok 1110. Do dziś przetrwała wieża i fragment absydy tej świątyni zbudowanej w stylu romańskim. Ten pierwszy kościół konsekrowany był przez krakowskiego biskupa Maura.

Przez osadę targową, do której przybyli mnisi, wiódł jeden ze szlaków bursztynowych, a także droga prowadząca na wschód – via Andreovia. Zakonnicy przybyli do tego miejsca by nawracać narody pogańskiej Rusi. Mnisi zbudowali klasztor i kościół klasztorny pw. Wniebowzięcia NMP oraz św. Wojciecha.

Budowlane przedsięwzięcie zostało zwieńczone konsekracją rozbudowanego kościoła w 1210 r., której dokonał biskup krakowski Wincenty Kadłubek. Tenże wspaniały duchowny, osiem lat później, za zgodą papieża, porzucił biskupstwo i wstąpił do jędrzejowskiego monasteru.

Opactwo rozwijało się prężnie, dzięki czemu utworzono filie w Ludźmierzu na Podhalu (1235) i w Rudach (1252). Klasztor był bardzo ważnym ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego. Mnisi opiekowali się miejscową ludnością na różnych płaszczyznach życia: duchowej – prowadząc okoliczne parafie, kulturalnej – tworząc małe elementarne szkoły, czy też medycznej bądź zdrowotnej – zakładając hospicjum i szpital. Zakonnicy zajmowali się także hodowlą ryb. Klasztor posiadał młyny, tartak, hutę szkła. Na terenie opactwa znajdował się także zakład budowy organów. Działalność „białych mnichów” w dużej mierze przyczyniła się do tego, że mała osada w 1271 r. otrzymała od Bolesława Wstydliwego prawa miejskie.



Rozkwit opactwa zakończył się w momencie wprowadzenia urzędu opata komendatoryjnego. Opat komendatariusz nie był wybierany przez mnichów, ale narzucany przez władze świeckie. Do ruiny gospodarczej klasztoru przyczynił się w dużej mierze także tzw. potop szwedzki, podczas którego opactwo zostało ograbione, oraz pożary z 1726 i z 1800 roku. W pierwszym z pożarów spłonął kościół, nadwątłone zostały ściany i zniszczeniu uległo sklepienie. Drugi pożar okazał się być gorszy w skutkach dla samego klasztoru. Spłonęły bowiem archiwum i biblioteka, w której spoczywał m.in. list św. Bernarda do cystersów jędrzejowskich, a także oryginał „Kroniki Polaków” Mistrza Wincentego. Po tych wydarzeniach opactwo nie wróciło już do swojej świetności. Na domiar złego, w 1819 r. car Aleksander I dokonał kasaty. Mnisi, co prawda, mogli zostać w murach klasztornych, ale zabroniono im przyjmować kandydatów na zakonników. Tak więc z biegiem czasu wspólnota wymarła. Ostatni z zakonników, o. Wilhelm Ulawski, zmarł w 1855 r. Później, przez krótki czas, klasztorem opiekowali się franciszkanie reformaci. Nie trwało to jednak długo, bowiem za pomoc uczestnikom Powstania Styczniowego zostali usunięci z Jędrzejowa. Wtedy to w murach klasztornych utworzono rosyjskie, męskie seminarium nauczycielskie. Pod koniec XIX wieku udało się w dawnym opactwie powołać do życia filię kościoła Trójcy Świętej. W 1913 roku, dzięki biskupowi kieleckiemu Augustynowi Łosińskiemu, utworzono samodzielną parafię, którą prowadził kler diecezjalny.

Cystersi powrócili do swojego klasztoru po II wojnie światowej, dzięki staraniom biskupa Czesława Kaczmarka. Przybyli ze swojej dawnej filii - opactwa w Szczyrzycu. Początkowo utworzono przeorat zależny podległy Szczyrzycowi, następnie w 1953 r. przeorat samoistny, aż w końcu w 1989 roku podniesiono klasztor do rangi opactwa. Obecnie wspólnota liczy kilkunastu mnichów, zaś na jej czele stoi o. opat Rafał Ścibiorowski.

Za: www.jedrzejow.cystersi.pl

Wiadomości krajowe

O. MAKSYMILIAN NAWARA OPATEM PREZESEM BENEDYKTYŃSKIEJ KONGREGACJI ZWIASTOWANA



Z wielką radością pragniemy poinformować, że podczas Kapituły Generalnej Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania, odbywającej się w Krakowie, w dniu 5 września 2026 roku ponownie wybrano o. Maksymiliana Nawarę OSB na opata prezesa naszej Kongregacji na kolejną, czteroletnią kadencję.

Święty Benedyckie, wspieraj swego sługę w jego posłudze!

O. MAKSYMILIAN NAWARA OSB

Maksymilian Nawara OSB, imię chrzcielne Robert, urodził się 10 marca 1979 roku w Sosnowcu. Wychował się w Będzinie, gdzie należał do parafii pw. św. Katarzyny Sieneńskiej i bł. Honorata Koźmińskiego. W 1998 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Będzinie i w tym samym roku wstąpił do Klasztoru Benedyktynów w Lubiniu.

W grudniu 1998 roku rozpoczął nowicjat, przyjmując imię Maksymilian. Pierwszą profesję monastyczną złożył 11 lipca 2000 roku, a profesję uroczystą 7 września 2003 roku. W latach 2002–2008 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Poznaniu. Świecenia diakonatu przyjął w 2007 roku, a 18 maja 2008 roku święcenia prezbiteratu.

Od 2004 roku uczestniczył jako delegat wspólnoty w Kapitułach Generalnych Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania. W 2006 roku przejął prowadzenie Ośrodka Medytacji Chrześcijańskiej w Lubiniu, założonego przez o. Jana Berzę OSB. Od tego czasu jego działalność koncentruje się szczególnie wokół modlitwy kontemplacyjnej, medytacji chrześcijańskiej oraz dialogu międzyreligijnego. Dzięki jego zaangażowaniu działalność Ośrodka z czasem wyszła poza mury klasztoru, a grupy medytacyjne powstały w wielu miejscach w Polsce i poza jej granicami.

Od 2008 roku pełnił posługę magistra nowicjatu i postulatu. 30 października 2012 roku został mianowany podprzeorem klasztoru w Lubiniu. W tym samym roku, podczas Kapituły Generalnej Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania, został mianowany czwartym asystentem ówczesnego opata prezesa, o. Ansgara Schmidta OSB.

W 2015 roku na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu obronił rozprawę doktorską z teologii patrystycznej, przygotowaną pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Bogdana Czesza. Praca nosiła tytuł: *Teologiczna interpretacja raju w dziełach świętego Efrema Syryjczyka i jej aplikacja w*

liturgicznych hymnach Kościołów tradycji syryjskich w Indiach.

Jest autorem kilkunastu publikacji poświęconych duchowości. Wykłada na Uniwersytecie Opolskim. Przez około dziesięć lat był członkiem *Grupy Christophoros*, zrzeszającej wspólnoty życia konsekrowanego różnych wyznań chrześcijańskich. Jest również aktywnie zaangażowany w dialog międzyreligijny, szczególnie w relacje z buddyzmem zen tradycji Sōtō.

9 września 2018 roku, podczas Kapituły Generalnej Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania w Opactwie św. Scholastyki w Subiaco we Włoszech, został wybrany opatem prezesem Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania. Ponadto należy do bezpośrednich współpracowników o. Jeremiasa Schroedera OSB, opata prymasa benedyktynów, jako członek Komisji Stałej Synodu Opatów-Prezydentów.

W ramach swojej posługi pełni również funkcję przełożonego belgijskiego klasztoru w Saint-André w Clerlande, peruwiańskiego klasztoru Zmartwychwstania w Chucuito-Naña oraz Domu św. Benedykta w Starym Krakowie. Zaangażowany jest ponadto w działalność Fundacji „Opcja Benedykta”, prowadzącej ośrodek w Farynach.

Za: www.benedyktyni.net

PIELGRZYMKA KONSEKROWANYCH NA ŚWIĘTY KRZYŻ

Osoby konsekrowane pełnią rolę tych, które przygotowują drogę Panu – mówił w sobotę, 5 września 2026 r. w Bazylice na Świętym Krzyżu Ksiądz Biskup Andrzej Kaleta, podczas Pielgrzymki Osób Konsekrowanych.

Rozważając tajemnicę krzyża Chrystusowego i jego związek z każdym ludzkim życiem zauważał, że osoby konsekrowane „swoją żywotnością i świadectwem życia, w którym Chrystus jest centrum i Panem, mogą przyczyniać się do przebudzenia świata, o czym podczas niedawnego Jubileuszu Życia Konsekrowanego, mówił Ojciec Święty Leon XIV”.

Świadomi roli, jaką spełnia świadectwo waszej konsekracji wobec społeczności Kościoła, pragniemy wyrazić naszą radość, ale i uznanie dla ewangelicznej ofiarności, której przykład dajecie swoim codziennym życiem – mówił bp Kaleta.

Zwrócił zrazem uwagę na szczególne miejsce dzisiejszego pielgrzymowania osób konsekrowanych, jakim jest sanktuarium na Świętym Krzyżu. To miejsce przypomina, że „sam Chrystus zamknął w krzyżu swojej myśli, swoją miłość i sam go poświęcił, konsekrował swoją krwią i swoim bolesnym konaniem”.

Biskup zachęcał do medytacji nad krzyżem, podkreślał „podwójne wywyższenie i podniesienie krzyża”, które wciąż, w różnych formach dokonuje się w życiu Kościoła. Przypominał, że każdy z nas jest wezwany do „przyjęcia części tajemnicy bolesnego ukrzyżowania i bolesnego umierania”. – Nigdy nie

jesteśmy sami na krzyżowej drodze realizowania życia poświęconego Bogu. Zawsze obok nas jest Chrystus – mówił.



Osoby konsekrowane i ich misję biskup nazwał „widzialnym znakiem”. – Obecność konsekrowanych w przestrzeni dzisiejszego świata jest miłością uzdrawiającą i przywracającą nadzieję. Czasami ta obecność jest niewidoczna, czasami cicha, a nawet milcząca, ale jednak zawsze owocna – zauważył.

Wskazał na podejmowane dzieła ewangelizacyjne, miłosierdzia i codzienną modlitwę osób konsekrowanych, czego „tak bardzo potrzebują nasze rodziny i wspólnoty, nasza Ojczyzna i cały świat”.

Po Mszy św. była możliwość oddania czci relikwii Drzewa Krzyża Świętego.

Za: www.diecezja.kielce.pl

OBRADOWALI REKTORZY WYŻSZYCH SEMINARIÓW DUCHOWNYCH DIECEZJALNYCH I ZAKONNYCH

Przez trzy dni obradowała 62. Ogólnopolska Konferencja Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych. Miejscem zjazdu był Ośrodek Rekolekcyjny Emaus Diecezji Radomskiej w Turno koło Białobrzegów. We wtorek Mszy świętej w radomskiej katedrze przewodniczył bp Marek Solarczyk, z kolei na zakończenie obrad liturgię w kaplicy Miłosierdzia Bożego w Turno celebrował abp Wojciech Polak, Prymas Polski.

Obrady prowadził ks. dr Jan Frąckowiak, przewodniczący zarządu Konferencji Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych. – W tym roku hasłem naszych obrad było pytanie, kto dzisiaj przychodzi do naszych seminariów? Rozmawialiśmy o potrzebach, deficytach, zasobach i o tym, jak mądrze możemy wspierać formację i rozwój alumnów – mówił ks. Frąckowiak. Jednym z prelegentów był ks. dr Tomasz Wojtal, były kanclerz i moderator Kurii Metropolitalnej w Katowicach, a obecnie proboszcz parafii pw. Świętego Antoniego z Padwy w Katowicach-Dąbrówce Małej. Były wicerektor w Międzynarodowym Wyższym Seminarium Duchownym

w Lugano mówił, że jednym z niebezpieczeństw formacji seminaryjnej są zbyt idealne warunki, czyli stały rytm dnia, gotowy plan oraz jasno określone obowiązki. Stwierdził, że można nauczyć alumna świetnie funkcjonować w seminarium, ale niekoniecznie przygotować go do samodzielnego życia kapłańskiego. Zachęcał do wyprowadzania części formacji poza mury seminaryjne. Wśród dobrych praktyk wymienił staże duszpasterskie, obecność w parafiach oraz posługę duszpasterską w czasie wakacji.



Z kolei Bogna Białecka, psycholog, prezes Fundacji Edukacji Zdrowotnej i Psychoterapii, oraz redaktor naczelna portalu Aletheia.pl przedstawiła temat „Pokolenie, które puka do seminariów”. Zwróciła uwagę, że dzisiaj mówimy o pokoleniu Z, które dorastało w pełni cyfrowym świecie nowych technologii i powszechnego dostępu do internetu.

Mówiła, że te osoby są bardziej wrażliwe emocjonalnie, czasami zmagają się z większymi problemami lub wyższym poziomem niepokoju.

– A za chwilę zaczną pukać do seminarium pokolenie Alfa, które już jest zupełnie specyficzne. To są dzieci urodzone po 2010 roku. To pokolenie urodzone ze smartfonami w rękach, ze wszystkimi konsekwencjami pod każdym względem – jeśli chodzi o zdolność skupienia uwagi, czy zdolność radzenia sobie z frustracją. Co to oznacza? Seminarium będzie miało między innymi za zadanie zapewnić rozwój, którego mogło wcześniej trochę brakować – powiedziała prelegentka.

We wtorek bp Marek Solarczyk celebrował Mszę świętą w katedrze Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu. – Jesteśmy tu jako kapłani, którym Chrystus zawiera swoją moc w posłudze. Jako rektorzy i przełożeni seminariów jesteśmy tymi, którzy przygotowują przyszłych kapłanów do posługi duszpasterskiej. Każda Eucharystia jest wyjątkowym darem, ale i tajemnicą oddania się Bogu – powiedział pasterz Kościoła radomskiego.

– Ciągłe uczmy się, abyśmy nasze kapłaństwo, posługę i wszelkie dzieła przeżywali w imię Jezusa. Wtedy będziemy pomocą dla innych, a nasi wychowankowie będą pomocą dla nas. Niech ta

Eucharystia, niech to wszystko, co Bóg nam dzisiaj ofiarowuje, przyniesie błogosławione owoce w was oraz w życiu tych, których Bóg nam zawierzył – dodał bp Solarczyk. W środę Mszy św.

przewodniczył abp Wojciech Polak, Prymas Polski. Otrzymała się również dyskusja i wymiana doświadczeń z udziałem: bp. Damiana Bryła, członka Komisji Duchowieństwa KEP, oraz ks. dr. Tomasza

Trzaskawki, przewodniczącego Sekcji Formacji Stałej i sekretarza Komisji Duchowieństwa KEP. Za: www.ekai.pl

BP KICIŃSKI DO SIÓSTR PRZEŁOŻONYCH: NIE ZAMENIAMY SŁOWA BOŻEGO NA SŁOWO LUDZKIE

Siostry zakonne, które pełnią rolę przełożonych na różnych szczeblach w swoich zgromadzeniach, zebrały się na modlitwie w klasztorze Kongregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Borromeusza we Wrocławiu. Mszy świętej przewodniczył wrocławski biskup pomocniczy Jacek Kiciński CMF

– Bóg dał człowiekowi najpiękniejszy prezent – raj i pełnię miłości. A człowiek wszystko popsuł, co tylko mógł popsuć. Dlaczego? Bo przestał słuchać Boga – mówił bp Kiciński.

Zwrócił uwagę, że od początku historii człowieka Bóg postawił przed nim właściwie jeden warunek: posłuszeństwo Jego słowu. – Jeśli będziecie posłuszni mojemu słowu, będziecie szczęśliwi – przypomniał. Jak zaznaczył, Bóg związał ludzkie szczęście z przyjęciem Jego słowa.

Zdaniem hierarchy jednym z najpoważniejszych problemów człowieka jest właśnie nieumiejętność słuchania Boga. – Największym grzechem człowieka od samego początku jest grzech niesłuchania Pana Boga – podkreślił.

Bp Kiciński zauważył, że człowiek żyje dziś w nieustannym pośpiechu, a jednym z zagrożeń jest brak czasu na zatrzymanie się przed Bogiem. – Diabeł uczyni wszystko, żebyśmy nie mieli czasu na słuchanie Pana Boga. On tak gospodaruje naszym czasem, żebyśmy nie mieli okazji zatrzymać się nad słowem Boga – ostrzegał kaznodzieja.

Konsekwencją takiego życia może być rozczarowanie, lęk i strach. – Jeśli to czujemy, warto sobie postawić pytanie: na ile słuchamy Pana Boga. Bo słowo Boże daje nadzieję, wyzwala z lęku i daje doświadczenie miłości – zaznaczył.

Biskup mówił także o zmaganiu, które dokonuje się w życiu każdego człowieka – o wyborze pomiędzy życiem słowem Bożym a uleganiem słowu świata. Jednocześnie przypominał, że Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka.

– W naszym życiu toczy się walka: na ile żyć słowem Bożym, a na ile dać się uwieść słowu tego świata. Ale Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka. I to jest fenomen Bożej miłości. Niezależnie od tego, jacy jesteśmy, Bóg walczy o nas do końca – podkreślił. Następnie odniósł się do Bożego prawa, wskazując, że jego istotą nie jest ograniczanie człowieka, ale troska o jego życie. – Bóg dał nam prawo. Dekalog to przypomnienie prawa naturalnego, które Bóg wpisał w serce człowieka – wyjaśnił.

Jednym z przykładów jest przykazanie dotyczące szabatu. Jak zauważył bp Kiciński, jego celem nie było jedynie powstrzymanie człowieka od pracy. W tradycji żydowskiej istniało wiele szczegółowych regulacji dotyczących tego dnia, jednak ich sens był głębszy.

– Człowiek w szabat zostawiał wszelkie prace. Zakaz dotyczył 39 kategorii ludzkiej pracy. Ale nie chodziło o to, żeby nic nie robić. Odpoczynek od pracy był po to, żeby wspomnieć Boże dzieła w życiu narodu wybranego. Zostaw prace, zostaw

obowiązki i zajmij się Bogiem. Dlatego szabat był dniem wspomnienia, radości i modlitwy – tłumaczył.

Jezus, jak przypomniał hierarcha, przychodzi, aby przywrócić właściwy sens Bożemu prawu. – Niestety, przywódcy duchowi – faryzeusze – uczynili z prawa szabatu barierą nie do pokonania. Stało się ono prawem zakazu i nakazu. Dlatego Jezus przychodzi, by odnowić to, co zostało zniszczone przez człowieka. W Nim dokonuje się nowe stworzenie – nauczał bp Jacek.



Przywołał słowa Chrystusa: „Szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu”. Wskazał, że problem pojawia się wtedy, gdy człowiek zaczyna dokonywać własnej interpretacji Bożego prawa.

– Uczeni w Piśmie, faryzeusze, którzy mieli być specjalistami od Bożego prawa, interpretowali je po swojemu i zabili ducha miłości – zauważył.

Ta ewangeliczna scena, zdaniem bp. Kicińskiego, jest szczególnym ostrzeżeniem dla osób pełniących odpowiedzialne funkcje we wspólnotach zakonnych.

– Ona wiąże się z ryzykiem, że strzegąc prawa Bożego, uczynimy z niego własny użytek. I od tej pokusy nikt z nas nie jest wolny – podkreślił.

Jak zaznaczył, niebezpieczeństwo polega na zastąpieniu Bożego słowa własną interpretacją. – A bardzo szybko można zamienić słowo Boże na słowo ludzkie, posługując się nadal słowem Bożym. Bardzo niebezpieczne – przestrzegał.

Hierarcha zachęcał więc siostry przełożone, aby w Ewangelii nieustannie szukały tego, co prowadzi do życia. – W Ewangelii musimy szukać, co jest życiodajne, a nie w słowie ludzkim. Jeśli człowiek zaufa Bogu, Bóg przeprowadza nas przez różne sytuacje – mówił.

Doświadczenie takiego prowadzenia, jak zauważył, mogą potwierdzić siostry, które podejmują kolejną kadencję odpowiedzialności za swoje wspólnoty. – Mogą zaświadczyć o tym siostry, które podejmują drugą albo trzecią kadencję – zaznaczył.

W homilii bp Kiciński zwrócił szczególną uwagę na potrzebę odpoczynku i zatrzymania. Nie chodzi jednak wyłącznie o fizyczne wytchnienie od obowiązków. Czas odpoczynku powinien być

również przestrzenią ponownego wsłuchania się w Boga i powrotu do źródła powołania.

– Ważne, by czas odpoczynku był jednocześnie słuchaniem Pana Boga, powrotem do tego, do czego Bóg nas powołał. Dlatego ważne jest zatrzymanie – mówił.

Podzielił się także swoją troską o osoby, które potrafią znaleźć czas na wiele różnych zadań, ale nie znajdują go na modlitwę i adorację. – Najbardziej boję się o te osoby, które mają czas na wszystko, ale nie mają czasu na adorację i modlitwę. Prędzej czy później nastąpi „wypłukanie duchowe” – przestrzegł.

Na zakończenie przypomniał siostrze, że istotą ich powołania, także w posłudze przełożenińskiej, jest służba. Odpowiedzialność za wspólnotę nie może prowadzić do odejścia od Boga, ale powinna jeszcze mocniej zakorzenić w relacji z Nim.

– Naszym powołaniem jest służba, a Pan Bóg zawsze jest w zasięgu ręki, jeśli Go wzywamy – podsumował.

W tym kontekście bp Kiciński przywołał również słowa św. Pawła: „Nie wolno wykraczać ponad to, co zostało napisane. Niech nikt w swej pysze nie wynosi się nad innych”. Apostoł przypomina w ten sposób, że wszystko jest darem Boga, a człowiek – także ten, któremu powierzono odpowiedzialność za innych – nie jest właścicielem wspólnoty ani Bożego słowa.

Posługa przełożonej wymaga więc nieustannego powrotu do źródła: słuchania Boga, modlitwy i rozeznawania. To właśnie w nich można odnaleźć siłę do wiernego podejmowania odpowiedzialności za powierzonych sobie ludzi.

Za: www.wroclaw.gosc.pl

POWRÓT DOMU GENERALNEGO JADWIŻANEK DO WROCŁAWIA

Nie po to wracacie do Wrocławia, by zamknąć rozdział przeszłości, ale by otworzyć nowy rozdział misji – mówił abp Józef Kupny podczas Mszy św. sprawowanej 3 września w kaplicy domu prowincjalnego sióstr jawiżanek we Wrocławiu. Po 80 latach dom generalny zgromadzenia powrócił z Berlina do Wrocławia, z którym związane są jego początki.

Zarząd generalny Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi, założonych przez sługę Bożego ks. Roberta Spiskiego, wraca do Wrocławia. Od 1948 roku do tej pory mieścił się w Berlinie.

Metropolita wrocławski podkreślił, że powrót jest okazją do wdzięczności za historię, ale przede wszystkim wezwaniem do spojrzenia w przyszłość. Odwołując się do Ewangelii o cudownym połowie ryb, wskazał na słowa Jezusa skierowane do Piotra: „Wypłyn na głębię”.

– To znaczy: nie zatrzymujcie się we wspomnieniu tego, co było, i nie lękajcie się tego, co będzie – nauczał.

Abp Kupny zaznaczył, że powrót nie oznacza próby odtworzenia rzeczywistości sprzed ośmiu dekad.

– Bóg nie powołuje nas do życia w przeszłości. Powołuje nas do wierności Ewangelii w teraźniejszości. Teraz mamy być wierni Ewangelii – podkreślił.

W tym kontekście wskazał na konieczność rozeznania, czego potrzebuje dziś Kościół i mieszkańcy Wrocławia oraz jak

na nowo odczytać charyzmat zgromadzenia. Przypomniał, że prawdziwa mądrość nie polega na ufności we własne doświadczenie, ale na gotowości zawierzenia Bogu.

– Bóg nie wybiera ludzi dlatego, że są doskonali. Bóg powołuje ludzi, którzy pozwalają Mu działać przez swoją słabość. Ale trzeba być dyspozycyjnym. Trzeba się otworzyć. Trzeba umieć powiedzieć: „Na Twoje słowo zarzucę sieć” – mówił metropolita.



Zwrócił również uwagę na symboliczne znaczenie słowa „dom”. Życzył, aby Dom Generalny we Wrocławiu był miejscem jedności, modlitwy i wzajemnej życzliwości, ale także przestrzenią otwartą na Kościół i człowieka.

– Niech ten Dom Generalny będzie naprawdę domem. Najpierw domem dla sióstr. Miejscem jedności, wzajemnej życzliwości i modlitwy. Ale także domem otwartym na Kościół, otwartym na człowieka – powiedział.

Hierarcha przestrzegł jednocześnie przed lękiem związanym z przyszłością zgromadzenia, trudnymi czasami czy brakiem powołań. Wskazał, że

chrześcijańska nadzieja nie oznacza przekonania, że wszystko będzie łatwe.

– Nie dlatego Chrystus mówi: „Nie bój się”, że przyszłość będzie łatwa. Tego Chrystus nie obiecuje. Nie dlatego, że nie będzie problemów. Będą problemy. Ale dlatego, że On będzie z nami – zaznaczył.

Metropolita wrocławski podkreślił, że historia sióstr jawiżanek wpisuje się także w doświadczenie samego Wrocławia – miasta naznaczonego zmianami granic, migracjami i koniecznością budowania życia na nowo. Powrót domu generalnego określił jako symboliczne połączenie tego, co zostało rozdzielone przez historię.

Na zakończenie abp Kupny podziękował kolejnym pokoleniom sióstr za ich służbę Kościołowi i człowiekowi oraz modlił się o nowe powołania dla zgromadzenia.

– Wrocław was serdecznie przyjmuje z otwartym sercem. A Kościół wrocławski, Kościół w Polsce was potrzebuje. I wierni was potrzebują – powiedział.

Powrót domu generalnego do Wrocławia jest związany z historią zgromadzenia, którego początki sięgają tego miasta. Data powstania zgromadzenia to 14 czerwca 1859 r. – tego dnia cztery członkinie działającego wcześniej Stowarzyszenia św. Jadwigi złożyły śluby zakonne. Zgromadzenie rozpoczęło wówczas działalność jako wspólnota zakonna.

Po 1948 r. jego władze generalne miały siedzibę w Berlinie. Od 3 września ponownie znajduje się ona we Wrocławiu.

75-LECIE „DOMU CHŁOPAKÓW” SIÓSTR DOMINIKANEK W BRONISZEWICACH

– Dzisiaj, gdy podważamy wartość każdego życia bardzo potrzebujemy jednoznacznego świadectwa. O godności człowieka nie decyduje jego poziom intelektualny czy jakieś zdolności. Każdy został stworzony na obraz i podobieństwo Boże i jest kimś – mówił biskup kaliski Damian Bryl, który przewodniczył Mszy św. z okazji 75-lecia istnienia Domu Chłopaków w Broniszewicach. W ośrodku prowadzonym przez siostry dominikanki obecnie przebywa 66 chłopców z różnym stopniem niepełnosprawności intelektualnej i fizycznej.

W homilii celebrians dziękował mieszkańcom domu. – Dobrze, że jesteście. Dobrze, że dzisiaj możemy razem z wami świętować i dobrze, że ten dom tworzycie i o ten dom dbacie, każdy na miarę swoich sił, umiejętności i zdolności – powiedział biskup kaliski. Szczególne podziękowania skierował do sióstr dominikanek za troskę i wytrwałość w prowadzeniu placówki. – Dziękuję, że troszczycie się o ten dom. Z całego serca chcę podziękować za waszą wytrwałość, że walczyliście i walczyacie o ten dom i że jesteście w tym bardzo, konsekwentne i wytrwałe – akcentował kaznodzieja.

Słowa wdzięczności wypowiedział wobec pracowników, wolontariuszy oraz osób, instytucji i firm wspierających działalność ośrodka. – Chciałbym podziękować wszystkim pracownikom tego domu, wszystkim, którzy tutaj na co dzień przychodzą, przyjeżdżają i wkładają swoje siły, swoje zdolności, by ten dom mógł funkcjonować. Dziękuję także tej niezwyklej grupie wolontariuszy za wrażliwość, otwartość, gotowość do pomocy – podkreślił pasterz Kościoła kaliskiego.

Biskup wskazał trzy słowa, które mają pomóc w określeniu przyszłości dzieła w Broniszewicach. Zaznaczył, że pierwsze słowo „każdy” odnosi się do godności każdej osoby. – Bardzo dziękuję za to, że dbacie o to, aby w waszym domu każdy mógł doświadczyć bycia kimś, każdy mógł odkryć, że jest ważny, że ma godność. Dzisiaj, gdy podważamy wartość każdego życia, bardzo potrzebujemy takiego jednoznacznego świadectwa, że każdy jest ważny – zauważył kaznodzieja prosząc siostry, pracowników i wolontariuszy o dalszą troskę o tę zasadę.

Wskazując na słowo „razem” zaapelował o szukanie tego, co łączy. – Szukajmy tego, co łączy, co możemy razem zrobić, w czym możemy się wzajemnie wesprzeć – zachęcił celebrians. Odwołując się do słowa „miłość” podkreślał, że każdy czyn należy wykonywać z serca. – Można wiele rzeczy robić, nawet skądinąd szlachetnych, ale bez serca – przestrzegł biskup kaliski.

Zaakcentował, że mieszkańcom domu powinna towarzyszyć troska o to, by wszystko, co dzieje się w domu, „zawsze płynęło z miłości”. – Potrzebujemy świadectwa miejsc, gdzie służymy innym z miłością, z sercem – przekonywał bp Bryl.

Po Mszy św. odbyło się świętowanie w plenerze, gdzie słowa wdzięczności wypowiedziały: s. Aleksandra Zaręba, matka generalna sióstr dominikanek i s. Regina Dorota Krzesz, dyrektor Domu Chłopaków w Broniszewicach. Historię domu przedstawiła s. Eliza Myk.

Dom dla niepełnosprawnych osób w Broniszewicach istnieje od 1951 r., ale siostry przybyły tu 100 lat temu. Dostały mieszkanie w zabytkowym pałacu i tam opiekowały się sierotami najpierw po I, a potem po II wojnie światowej. Wtedy był to ośrodek na kształt obecnych domów dziecka. Oprócz tego zajmowały się też pracą parafialną. W kronice czytamy, że „z rozporządzenia Wydziału Oświaty i Caritasu Dom Dziecka został przekształcony w Zakład Specjalny dla dzieci głęboko upośledzonych”. Pierwszy chłopiec przyjechał do Broniszewic 1 października 1951 r.



Na przestrzeni 75 lat placówka była miejscem życia dla 341 chłopców i jednej dziewczynki. Mieszkańcami z najdłuższym stażem są Józef Wichura (od 56 lat) i Kazimierz Jarmuż (od 61 lat).

W Domu Chłopaków mieszka obecnie 66 chłopców. Siostry dominikanki w codziennej opiece wspiera 35 wolontariuszy, którzy przyjeżdżają z całej Polski, m.in. z Krakowa. W funkcjonowanie placówki zaangażowany jest zespół wykwalifikowanych specjalistów: terapeutów, rehabilitantów i innych profesjonalistów, którzy dbają o wszechstronny rozwój podopiecznych.

W 2018 r. oddano do użytku nowoczesny budynek dla 56 chłopców, który zastąpił niefunkcjonalny, stary obiekt, usytuowany w pobliskim XIX-wiecznym pałacyku. Jednak obiekt okazał się za mały, bo potrzebujących takiej opieki jest znacznie więcej. Budowę drugiego domu sfinansował anonimowy darczyńca, który zgłosił się do sióstr we wrześniu 2019 r. Po uzyskaniu przez siostry dominikanki pozwolenia na budowę prace ruszyły w marcu 2020 r. Drugi dom dla 11 podopiecznych z autyzmem został udupejtniony we wrześniu 2021 r.

2 września 2023 r. oddano do użytku Kaplicę pw. Najświętszej Rodziny, którą poświęcił Prymas Polski abp Wojciech Polak.

Za: www.diecezja.kalisz.pl

KARD. KRAJEWSKI: MATKA TERESA BYŁA EWANGELIĄ

– Matka Teresa nie potrzebowała nic pisać. Ona była Ewangelią. Ona Ewangelią wprowadzała w życie – mówił kard. Konrad Krajewski, który w pierwszą niedzielę września przewodniczył Mszy św. w

domu Sióstr Misjonarek Miłości w Łodzi. Eucharystia w intencji sióstr i ich podopiecznych była sprawowana w drugim dniu odpustu ku czci św. Teresy z Kaluty.

W homilii metropolita łódzki, nawiązując do niedzielnej Ewangelii, zwrócił uwagę na trzy jej wymiary: upomnienie

braterskie, sakrament pojednania oraz wspólnotę Kościoła. – Jeżeli ktoś wyrządzi ci krzywdę, to nie chodź i nie opowiadaj po całym świecie, nie mów za plecami, tylko miej odwagę powiedzieć mu w oczy: „skrzywdziłeś mnie”. Bo jest szansa naprawy, przebaczenia i bycia lepszym – podkreślił.

Kardynał przywołał także osobiste wspomnienia związane ze św. Teresą z Kalkuty. – W swoim życiu dotykałem się dwóch osób, które są dzisiaj ogłoszone świętymi. Pierwszą osobą, której dotykałem się, była Matka Teresa. Malutka, ale nieprawdopodobnie wielka – wspominał.

Metropolita łódzki mówił również o swoim udziale, jako papieskiego ceremoniarza, w przygotowaniach do beatyfikacji i kanonizacji Matki Teresy. Jak wspominał, gdy przygotowywano materiały zawierające teksty przyszłej świętej, siostry zwróciły uwagę, że nie pozostawiła ona książek ani artykułów. – Jak to nie macie? Bo to ona była Ewangelią. Ona nie potrzebowała nic pisać. Ona Ewangelię wprowadzała w życie – powiedział kard. Krajewski.

Podkreślił, że źródłem działalności Matki Teresy była modlitwa i adoracja Najświętszego Sakramentu. Dopiero po spotkaniu z Chrystusem szła do ubogich, samotnych i odrzuconych. – Jej życie nie polegało na tym, że dawała jedzenie i ubranie, bo wtedy byłaby tylko pracownikiem socjalnym. Ona przywracała godność, miłość, ludzkie ciepło i pokój. Ona dawała Chrystusa – zaznaczył.

Kardynał zauważył, że jednym z największych „cudów” Matki Teresy jest kontynuowanie jej misji przez Misjonarki Miłości na całym świecie. – Matka Teresa nie jest tylko w dwóch miejscach dzisiaj. Jest w tysiącach miejsc poprzez swoje siostry – powiedział, przypominając, że podczas 30 lat posługi w Watykanie spotykał domy zgromadzenia w wielu krajach. Misjonarki Miłości posługują również na ogarniętej wojną Ukrainie.



– Świętym nie staje się człowiek przez dotyk, ale przez życie czystą Ewangelią, przez naśladowanie Chrystusa i staranie

się robić to, co robił On – podkreślił metropolita łódzki. – Kiedy jesteśmy zjednoczeni z Jezusem, kiedy On w nas oddycha, gdziekolwiek pójdziemy, zaczynają się dziać cuda. Bo to On przeze mnie zaczyna działać – dodał.

W czasie Eucharystii czytania odczytali podopieczni Misjonarek Miłości, natomiast siostry przygotowały oprawę muzyczną liturgii. Po Komunii św. przełożona łódzkiej wspólnoty, s. Charles Marie, podziękowała kard. Krajewskiemu za wspólną modlitwę, Eucharystię i skierowane słowo.

Przed błogosławieństwem kardynał zachęcił zgromadzonych, aby na znak wdzięczności ucałowali dłonie sióstr. – Jeśli chcecie dzisiaj naprawdę uczcić tę skromną, pokorną służebnicę Pańską, Matkę Teresę, to ucałujcie dłonie naszych sióstr. (...) Jeśli są to dłonie Matki Teresy, to są to dłonie Pana Jezusa – powiedział.

Misjonarki Miłości rozpoczęły posługę w Łodzi w 2003 r. Obecnie łódzką wspólnotę tworzy siedem sióstr: trzy Polki oraz siostry pochodzące z Białorusi, Indii, Malty i Francji. Za: www.ekai.pl

ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZU 150-LECIA KARMELITANEK W KRAKOWIE-ŁOBZOWIE

24 sierpnia 2026 zakończył się Rok Jubileuszowy 150 lat istnienia klasztoru łobzowskiego. Dzień wcześniej celebrowaliśmy uroczystą Eucharystię z kard. Grzegorzem Rysiem. Przy ołtarzu towarzyszył mu o. Piotr Nyk – przeor karmelitów bosych na Rakowickiej, ks. Łukasz Jachymiak – osobisty sekretarz i zaprzyjaźnieni klerycy seminarium krakowskiego.

Jubileuszowe świętowanie objęło również 65 rocznicę ślubów zakonnych naszej kochanej seniorki – siostry Łucji. Mszę św. sprawował w klauzurze o. Piotr Hensel – delegat ds. mniszek. W ostatniej chwili pojawił się również o. Rafał Wilkowski – sekretarz ojca generała.

Dziękujemy wszystkim, którzy razem z nami świętowali z nami ten wyjątkowy Jubileusz. Naszym siostrom karmelitanek bosym i naszym braciom. Wspólnotom III Zakonu, w sposób szczególny tej formującej się przy naszym klasztorze. Dziękujemy

naszym rodzinom, przyjaciółom, sąsiadom i dobroczyńcom. Za każde spotkanie, Eucharystię, duchowe wsparcie i życzliwość.



Odebrałyśmy wiele oznak dobroci i serdeczności. Bardzo doceniamy Waszą obecność i sercem, przez modlitwę, jesteśmy z Wami. Niech jubileuszowe łaski umocnią w nas ufność i nadzieję. Za: www.karmel.pl

80-LECIE OBECNOŚCI SIÓSTR SALEZJANEK WE WROCŁAWIU

Kościół potrzebuje Córek Maryi Wspomożycielki jako „stróżów młodego pokolenia, stróżów wiary i sumienia młodych” – mówił abp Józef Kupny podczas uroczystości 80-lecia obecności sióstr salezjanek we Wrocławiu. Metropolita wrocławski

przewodniczył 6 września Mszy św. w kościele pw. NMP na Piasku.

W rocznicowym dziękczynieniu uczestniczyły siostry salezjanki, salezjanie i przedstawiciele rodziny salezjańskiej, współpracownicy, młodzież oraz dzieci – wychowankowie sióstr, które prowadzą we Wrocławiu szkołę podstawową. Świętowanie rozpoczęło się już dzień wcześniej modlitwą uwielbienia. Przed

niedzielną Eucharystią z kolei s. Joanna Wojciechowska przypomniała historię obecności Córek Maryi Wspomożycielki w stolicy Dolnego Śląska.

Nawiązując w homilii do biblijnego obrazu stróża domu Izraela, metropolita wrocławski wskazał na szczególnie wymiar misji wychowawczej. – Wychowawca jest kimś więcej niż nauczycielem. Młody człowiek potrzebuje kogoś, kto stanie

przy nim i powie: „Uważaj, nie idź tą drogą. Możesz wybrać inaczej. Masz w sobie więcej dobra, niż ci się wydaje” – podkreślił.

Jak zaznaczył, przez 80 lat obecności we Wrocławiu salezjanki były właśnie takimi stróżami, chroniącymi i rozwijającymi to, co w młodym człowieku najcenniejsze. Przypomniawszy, że ich misja rozpoczęła się w powojennym mieście, do którego przybywali ludzie potrzebujący zakorzenienia, bezpieczeństwa, wychowania i nadziei.

Abp Kupny wskazał również na miłość jako fundament wychowania. – Wychowanie bez miłości staje się tresurą, a nauczanie bez miłości staje się wyłącznie przekazywaniem informacji. Miłość jest tutaj najistotniejsza – powiedział. Dodał jednak, że miłość wychowawcza nie oznacza pobłażliwości. Nawiązując do Ewangelii o braterskim upomnieniu,

zaznaczył, że prawdziwy wychowawca musi mieć odwagę powiedzieć prawdę, ale powinien czynić to w taki sposób, by człowieka podnieść, a nie zranić.



Metropolita przypomniał także system wychowawczy św. Jana Bosko, oparty na obecności, bliskości, dobroci i religii. – Nie chodziło w nim tylko o stworzenie systemu wychowawczego, ale o spotkanie człowieka z człowiekiem, młodego człowieka z drugim człowiekiem w obecności Boga – mówił. Zwracając się bezpośrednio do dzieci i

młodzieży, abp Kupny podkreślił, że Kościół wierzy w młodych i widzi w nich nadzieję. Jednocześnie zaznaczył, że potrzebują oni przewodników i wychowawców, którzy będą ich kochać.

– Kościół potrzebuje was jako stróżów młodego pokolenia, stróżów wiary młodego pokolenia, stróżów sumienia młodego pokolenia. Ale żeby być stróżem, trzeba samemu czuwać – podkreślił.

Jak zaznaczył, przyszłość misji salezjańskiej nie zależy przede wszystkim od nowych programów, lecz od świętości sióstr i ich osobistej relacji z Chrystusem. – Tyle lat waszej obecności we Wrocławiu to wielki dar. Ale każdy dar jest jednocześnie zadaniem. Bądźcie nadal stróżami. Czuwajcie, strzeżcie młodych – zakończył abp Kupny. Za: www.ekai.pl

ROZNIKA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH U JEZUITÓW

Obchody 46. rocznicy Porozumień Sierpniowych zgromadziły w Łodzi polityków, związkowców i duchownych. Biskup Zbigniew Wołkiewicz przypomniał zgromadzonemu, że u źródła tego potężnego ruchu społecznego stał Kościół oraz nauka Chrystusa. Dziś, gdy jedność Polaków wydaje się odległym wspomnieniem, słowo „Solidarność” brzmi jak wezwanie do natychmiastowego działania. Czy potrafimy jeszcze tworzyć prawdziwą wspólnotę, czy „Solidarność” pozostała jedynie historycznym szyldem na sztandarach?

W sanktuarium Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi bp Zbigniew Wołkiewicz odprawił uroczystą Mszę świętą w intencji Ojczyzny z okazji 46. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność”. Obok siebie w ławkach zasiedli przedstawiciele władz państwowych, samorządowcy, parlamentarzyści oraz członkowie związku. Widok polityków różnych opcji, skupionych wokół jednego ołtarza, zawsze budzi lekkie zaskoczenie – w końcu na co dzień częściej wymieniają ciosy niż uściski dłoni. Wśród zgromadzonych wyróżniali się między innymi doradca prezydenta RP Karola Nawrockiego – Jacek Saryusz-Wolski, poseł Włodzimierz Tomaszewski oraz były prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki.

Zebranych przywitał proboszcz, o. Krzysztof Ołdakowski SJ. Zamiast akademickich wspomnień, wezwał do modlitwy o to, by ideały z sierpnia 1980 roku nie stały się jedynie eksponatami w muzeum pamięci narodowej. „Spotykamy się z okazji 46. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, z okazji powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego «Solidarność», aby prosić, żeby te ideały, które przyświecały wtedy Polakom, zawsze były żywe i znalazły przełożenie na konkretne warunki życia w aktualnym momencie” – mówi o. Ołdakowski SJ.

Słabość, która szuka wsparcia

W homilii biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej Zbigniew Wołkiewicz skupił się na politycznych laurkach, lecz dotknął chrześcijańskiego wymiaru walki o wolność. Zwrócił uwagę na ludzką kondycję i zauważył, że człowiek sam z siebie pozostaje słaby. Dopiero wiara w Boga pozwala ludziom podejmować

działania, które znacząco przekraczają ich własne, naturalne możliwości.

Z tej diagnozy ludzkiej słabości bp Zbigniew Wołkiewicz wyprowadził konkretny wniosek moralny. Wskazał, że zadaniem ludzi wierzących jest jednoznaczne stanie po stronie osób słabych i uciemnionych. Solidarność nie polega bowiem na teoretycznych rozważaniach, lecz na zjednoczeniu się z potrzebującymi w celu dodania im sił i wskazania drogi wyjścia z trudnej sytuacji. „Jeżeli jesteśmy ludźmi wierzącymi, to naszym zadaniem jest stanąć po stronie słabych, uciemnionych, stać się jedno z nimi, po to, by dodać im sił, by wskazać drogę wyjścia” – mówi bp Zbigniew Wołkiewicz.



Fundament silniejszy niż system

Zdaniem hierarchy, to właśnie taka aktywna postawa leżała u samych początków robotniczego buntu w 1980 roku. Bp Zbigniew Wołkiewicz przypomniał o kluczowej roli Kościoła i nauczania Chrystusa w narodzinach „Solidarność”. To zawierzenie życia Bogu dawało ludziom odwagę i siłę do walki z systemem komunistycznym, który ówczesnie wydawał się większości społeczeństwa całkowicie nie do pokonania. „U źródeł Solidarności był Kościół, było nauczanie Chrystusa, było to zawierzenie swojego życia Panu Bogu, by On dawał siłę walczyć z systemem, który wydawał się nie do pokonania” – mówi bp Zbigniew Wołkiewicz.

Bp Zbigniew Wołkowicz opisał mechanizm działania dawnego ruchu jako prosty proces radzenia sobie ze złem. Gdy pojawia się niewola i brak wolności, jedyną skuteczną drogą pozostaje zjednoczenie. Ludzie muszą najpierw połączyć siły z tymi, którzy bezpośrednio cierpią z powodu niesprawiedliwości, a następnie zjednoczyć się głęboko między sobą. „Jest problem, jest niewola, nie jesteśmy wolni, jest zło, któremu trzeba się przeciwstawić. Więc przyjmujemy tę drogę, jednoczymy się z tymi, którzy tak żyją, ale jednoczymy się między sobą” – mówi bp Zbigniew Wołkowicz.

Jedność wbrew różnicom

Dzisiaj to historyczne doświadczenie stawia przed Polakami zupełnie nowe, trudne wyzwania. Bp Zbigniew Wołkowicz wskazał, że najważniejszym zadaniem na współczesne czasy pozostaje odbudowanie jedności pomimo istniejących i widocznych różnic poglądów. Związek u swoich początków czerpał siłę właśnie z tego, że ludzie potrafili mimo różnorodności tworzyć jedną, zwartą wspólnotę, zdolną do pokonywania przeciwności. „Potrzebujemy tego, co było też siłą tego związku na początku – jedności. Tego, byśmy potrafili, pomimo różnorodności, tworzyć jedną wspólnotę. Bo wtedy mamy siłę, wtedy potrafimy przezwyciężać to wszystko, co się dzieje” – mówi bp Zbigniew Wołkowicz.

Nawiązując do biblijnej modlitwy Jezusa o jedność uczniów, bp Zbigniew Wołkowicz zachęcił wszystkich uczestników liturgii do osobistego zaangażowania. Zaapelował, by każdy stawał się

realnym narzędziem jedności w swoich środowiskach życia i pracy. Warunkiem koniecznym pozostaje jednak stała gotowość do obrony najsłabszych członków społeczeństwa, na wzór postawy Chrystusa. „Módlmy się o to, abyśmy potrafili być narzędziami jedności tam wszędzie, gdzie nas Pan Bóg postawił. Ale właśnie z tą perspektywą, że jesteśmy gotowi stanąć po stronie tych najsłabszych, tak jak Jezus” – mówi bp Zbigniew Wołkowicz.

Lekcja, która wciąż trwa

Uroczystość w Łodzi wpisuje się w szerszy kontekst narodowego święta. 31 sierpnia Polacy obchodzą Dzień Solidarności i Wolności, który Sejm RP ustanowił w 2005 roku w celu upamiętnienia zrywu z 1980 roku. Tamte wydarzenia zapoczątkowały demontaż systemu komunistycznego w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Choć sygnatariusze podpisywali historyczne porozumienia kolejno w Szczecinie, Gdańsku, Jastrzębiu-Zdrój oraz Hucie Katowice w Dąbrowie Górniczej, to właśnie data podpisania Porozumienia Gdańskiego – 31 sierpnia – pozostaje głównym symbolem, który otworzył drogę do powstania legalnego związku zawodowego. Pytanie biskupa o współczesną jedność pokazuje jednak, że o ile wolność wywalczono kilkadziesiąt lat temu, o tyle lekcję wzajemnej solidarności wciąż musimy odrabiać na nowo.

ELBLĄG – FRANCISZKAŃSKA „JASNA STRONA MIASTA”

Rok 2026 to okrągła, 800. rocznica śmierci świętego Franciszka z Asyżu – biedaczyny, który zrezygnował z majątku i wygodnego życia, by pójść za głosem, jaki usłyszał w sercu. To właśnie ta postać stała się duchowym patronem wydarzenia „Jasna Strona Miasta”, które 29 sierpnia zgromadziło na elbląskim Placu Katedralnym mieszkańców miasta i gości przybyłych z różnych stron Polski.

Hasłem przewodnim spotkania stały się słowa proroka Izajasza: „Wstań, świeć, bo przyszło twoje światło” (Iz 60,1). Organizatorem był zespół Nowej Ewangelizacji Diecezji Elbląskiej, a wydarzenie objęli honorowym patronatem Prezydent Miasta Elbląga oraz Biskup Elbląski.

Popołudnie rozpoczęła procesja wprowadzenia figury świętego Franciszka, po której na scenie opowiadano historię jego życia, przeplataną modlitwą uwielbienia prowadzoną przez Joannę Grzebską z Przyjaciółmi. W programie znalazło się także spotkanie z biskupem elbląskim ks. Wojciechem Skibickim oraz finał konkursu biblijnego dla najmłodszych. Wieczorem na scenie zagrał zespół Nieboskłonni, a całość zwieńczyły procesja światła i widowiskowy Teatr Ognia.

Swoje stoiska przygotowały między innymi Strefa Kobiet, Ziołowa Apteka oraz kawiarnia U aktorów, a co pół godziny franciszkanie błogosławili przyprowadzone przez uczestników zwierzęta domowe. Obecna była też Fundacja Twoja Rodzina, która przybliżała swoją działalność i zbierała środki na budowę Regionalnego Centrum Rozwoju Rodziny i Edukacji.



Spotkanie poprowadził brat Cordian czyli franciszkanin Kordian Szwarc. – Od samego rana żyjemy tym, że ma się coś wydarzyć. Przygotowujemy namioty, przygotowujemy nagłośnienie. Zjeżdżają ludzie z różnych stron Polski. A potem nagle jest ten moment, że... po prostu pada. – mówił, opisując przygotowania do wydarzenia.

– Jesteśmy wszyscy wypełnieni jakimiś pomysłami swoimi, albo takimi, które ktoś wygenerował w nas. Że tak wygląda szczęście, jeżeli uda nam się to zrobić, to kupić, zaistnieć gdzieś. Święty

Franciszek miał bardzo podobnie – kontynuował, nawiązując do doświadczeń Biedaczyny z Asyżu.

– Tak jak pada teraz ten deszcz, tak on niejednokrotnie w swoim życiu miał na głowę wylany kubeł zimnej wody. Jakby Pan Bóg chciał mu powiedzieć: spokojnie, mam dla ciebie plan. Mam dla ciebie taki plan, że jeżeli pójdziesz za słowem, które ja mam dla ciebie, będziesz szczęśliwy – mówił brat Cordian.

Zaznaczył przy tym, że nawrócenie nigdy nie jest jednym wydarzeniem, lecz procesem. – Historia świętych jest taka, że nawrócenie nigdy nie przychodzi ot tak, że to jest jedno wydarzenie, które kończy proces. Tak jest w życiu świętego Franciszka, tak jest w życiu świętego Pawła – powiedział.

– Sztuką jest, bracia i siostry, zobaczyć, jak od poczęcia Pan Bóg działa w twoim życiu. Jest wiele wydarzeń, w których Bóg pokazywał ci, jak ma wyglądać twoja droga. Część z tych momentów mimowolnie lekceważymy, a część lekceważymy dobrowolnie – mówił, zachęcając do „łączenia kropek” własnej biografii zamiast szukania odpowiedzi u wróżek i w horoskopach.

Za pierwszy taki znak w życiu świętego Franciszka uznał właśnie deszcz. – Cieszy mnie ten deszcz, po prostu studzi, studzi cały czas. Święty Franciszku,

dziękujemy Ci za brata deszcz – zakończył brat Kordian, nawiązując do słów z Pieśni Słonecznej, w której Biedaczyna z Asyżu dziękował Bogu za „brata deszcz”.

W tym samym duchu franciszkańskiej wdzięczności za to, co przynosi każdy dzień, uczestnicy „Jasnej Strony Miasta”

trwali całe popołudnie i wieczór na elbląskim Placu Katedralnym.

Za: www.elblag.gosc.pl

Refleksja tygodnia

HOMILIA PRYMASA POLSKI DO REKTORÓW WYŻSZYCH SEMINARIÓW DUCHOWNYCH

„Kto przychodzi dzisiaj do seminarium?”

2 września 2026, Turno

Drodzy Bracia,

Znakiem uzdrowienia teściowej Szymona, a więc tego, że trapiąca ją do tej pory gorączka – jak opisuje święty Łukasz – rzeczywiście ustała i opuściła ją, było to, że wstała uzdrowiona i usługiwała im. Papież Franciszek, komentując krótko sam ten fakt, zauważył, że wskazuje on nam jeszcze na jedną, bardziej ogólną i podstawową prawdę, a mianowicie, że *kiedy osoba uzdrowiona powraca do normalnego życia, to od razu myśli o innych, a nie o sobie*. I to jest właśnie – według papieża – *znak prawdziwego zdrowia*. To jest prawdziwe uzdrowienie. Pełnia zdrowia bowiem polega na tym, że człowiek potrafi drugiemu służyć. *Jeśli tego nie jest w stanie zrobić, jeśli tego nie robi, to choćby był wręcz kwitnący, cierpi pewnie na jakąś poważną chorobę, i to pewnie o wiele gorszą gorączkę niż teściowa Szymona*. Biblisty zauważają, że w czasach Jezusa rabini nazywali czy raczej uważali gorączkę za swoisty ogień, który wypija energię człowieka. W wyniku choroby, w wyniku gorączki, która go trapi, człowiek pozbawiony jest wręcz siły do życia. Coś z niego jakby uchodzi, coś wyparowuje, coś go wewnętrznie osłabia i tak naprawdę nie pozwala mu ani działać, ani odpowiadać na napotkane wyzwania, ani poważnie zaangażować się w nie. Trzeba, aby Jezus przyszedł, tak jak wtedy przyszedł do domu Szymona i trzeba, aby rozkazał gorączce. Tutaj w odróżnieniu od Mateusza i Marka, którzy zgodnie przekazują, że Jezus widząc leżącą w gorączce teściową Szymona, dosłownie ujął ją za rękę, a wtedy gorączka ją opuściła, Łukasz poprzestaje tylko na wypowiedzianym przez Jezusa słowie: *rozkazał gorączce i opuściła ją*. To prawda, że za chwilę – jak czytaliśmy dalej w dzisiejszej Ewangelii – *gdy o zachodzie słońca będą przynosić do Niego cierpiących na rozmaite choroby*, On będzie ich uzdrawiał *wkładając na nich swe ręce*, niemniej ten właśnie pierwszy znak uzdrowienia, pierwszy znak natury fizycznej, o którym zgodnie wspominają Ewangelista, dokonuje się na Jego słowo. Słowo Jezusa zdolne jest bowiem pomóc każdemu. Już wcześniej, w synagodze w Kafarnaum, gdy – jak opisuje w wydarzeniu poprzedzającym dzisiejsze uzdrowienie święty Łukasz – Jezus wypowiedzianym przez siebie słowem uzdrowił opętanego, *wprawiło to wówczas wszystkich w wielkie zdumienie* i – jak podkreśla Ewangelista – *ludzie mówili między sobą: cóż to za słowo, że z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą*. Cóż to za słowo – możemy i my dziś też odpowiedzieć – że *rozkazuje gorączce i opuszcza teściową Szymona*. Słowo Jezusa jest pełne mocy, a więc jest to słowo, które sprawia to, co zapowiada, słowo, które ma moc zmienić rzeczywistość, ocalać i uzdrawiać. *Istotnie hebrajskie dabar* – jak tłumaczył kiedyś papież Benedykt XVI – *oznacza zarówno słowo jak i czyn. Bóg bowiem mówi to, co robi i czyni to, co mówi*. A Syn Boży – jak dziś słyszeliśmy – po to został posłany. *Muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo po to zostałem posłany*.

Moi Drodzy! Czy zadając sobie, podczas tegorocznego spotkania, pytanie o to, kto dziś przychodzi do naszych seminariów, a

więc – jak rozumiem – poszukując razem lepszego i głębszego poznania tych, którzy przychodzą lub nie przychodzą dziś do nas, nie odkrywamy najpierw właśnie tego, że tak wielu młodych ludzi trapionych jest dziś jakąś gorączką? Coś zdaje się jakby wypijać ich wewnętrzną energię? Może dlatego w tegorocznym orędziu na dzień modlitwy o powołania papież Leon XIV tak zdecydowanie nam przypomniał, że właśnie *troska o wnętrze* – jak napisał – *to od niej trzeba pilnie na nowo rozpoczynać w duszpasterstwie powołań oraz we wciąż odnawianym wysiłku ewangelizacji*. Troska o wnętrze młodego człowieka, aby z jednej strony nie odczytywał swego życia i powołania jako nakazu czy z góry ustalonego schematu, do którego musi się po prostu dostosować, ale jako projekt miłości i szczęścia. Wydaje mi się przy tym, że często myśląc dziś właśnie o takim profilu kandydata, który do nas przychodzi, z pewnym trudem potrafimy nawet dobrze odczytać i rozeznaczyć te wszystkie światowe gorączki, które trapią dziś ludzi młodych, ale mniej jednak w tym wszystkim zwracamy uwagę na to, co dotyczy jednak naszych kościelnych środowisk, jakości ich życia, życia wiary w naszych rodzinach, parafiach, wspólnotach kościelnych.



Może właśnie dlatego we wspomnianym już przeze mnie tegorocznym orędziu powołaniowym papież Leon upomniał się właśnie o nas samych, upomniał się – jak napisał – o nasze *zaangażowanie się w tworzenie sprzyjających warunków, aby dar powołania mógł być przyjęty, umacniany, strzeżony, objęty towarzyszeniem, by wydał obfity owoc*. Tylko bowiem wtedy, *gdy nasze środowiska* – jak nam przypomniał papież – *będą jaśnieć żywą wiarą, nieustanną modlitwą i braterskim towarzyszeniem*, *Boże powołanie będzie mogło rozkwitnąć i dojrzeć, stając się dla każdego i dla świata drogą szczęścia i zbawienia*.

Owszem, bardzo istotne jest poznanie i dobre rozeznanie wszystkich ludzkich czynników, które kształtują tego, kto przychodzi bądź nie przychodzi dziś do naszych seminariów. I dobrze jest szukać odpowiedzi na pytanie – postawione również – jak czytałem – jednemu z seminaryjnych rektorów w wywiadzie opublikowanym w ostatnim z numerów *Pastores* – *co zatem z tego wynika dla formacji i jak ta nasza formacja ewoluuje*, niemniej jednak odpowiedź na nie oprócz tego, że przychodzący kandydaci nie potrafią dziś jeździć na rowerze czy pływać, że się przyznają, że po raz pierwszy w życiu dopiero w seminarium obierali ziemniaki, że są tak często bez doświadczenia pełnej rodziny, a na pewno bez tego kogoś, kto na tym przysłowiowym rowerze mógłby ich nauczyć jeździć, a dalej – co jest jeszcze

bardziej poważnym problemem – że często przychodzą z problemami natury psychicznej czy z doświadczeniem różnych uzależnień, które utwierdzają w człowieku mentalność użycia, braku odpowiedzialności i wierności, to wszystko – tak sądzę – musi być jeszcze zawsze poszerzone również o pytania dotyczące nas samych, naszego własnego świadectwa, naszego życia, naszych kościelnych realiów i środowisk.

To poznanie – jak napisał nam jeszcze papież Leon – musi być jednak zawsze wzajemne (...) nie chodzi tu przecież o jakąś abstrakcyjną wiedzę (...) lecz o osobiste spotkanie, które przemienia życie (...) pomimo ogłuszającego zgłębku świata.

Moi Drodzy!

Myszę, że właśnie słuchana dziś Ewangelia podpowiada nam trochę dwie bardzo konkretne drogi. Święty Łukasz pokazuje nam bowiem zdecydowanie, że z trapiącej człowieka takiej czy innej gorączki uzdrawia tylko słowo Jezusa. To On bowiem *rozkazał gorąco i opuściła ją*. Trzeba nam jeszcze raz uwierzyć w moc Bożego Słowa, w moc Jezusowego Słowa. Stąd nasza odpowiedzialność za przyjmowanie i głoszenie Słowa, ale także świadomość, że choć przecież Bóg wciąż tak hojnie sieje, ważne jest i będzie, gdzie to słowo padnie, gdzie znajdzie odpowiedni grunt do wzrostu, jaka więc będzie ostatecznie ta gleba, która to ziarno słowa będzie przyjmować. Uczmy się też od świętego Pawła, który przypomni nam dziś w *Liście do Koryntian*, że musi być to zawsze nasza wspólna praca, jednocząca nas wszystkich troska i współodpowiedzialność w działaniu. *Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost (...) Ten, który sieje, i ten który*

podlewa, stanowią bowiem jedno; i tylko tak jesteśmy pomocnikami Boga. I niech nas nie opuszcza ufność, nawet jeśli dziś tak wiele zdaje się jej zaprzeczać. *Życie bowiem – jak o tym przypominał nam jeszcze papież Leon – okazuje się przecież nieustannym zawierzaniem siebie i powierzaniem się Panu, nawet gdy Jego plany wstrząsają naszymi planami*. I trzeba nam też uprzywilejować dziś jeszcze – jak wskazuje nam dzisiejsza Ewangelia – *te miejsca pustynne*.

To właśnie tutaj, jak w życiu Jezusa, w ciszy i dialogu z Bogiem, rodzić się będzie i dojrzawać w sercach decyzja, by iść za Nim i głosić Dobrą Nowinę, a także dojrzawać w świadomości *bycia posłanym*. Mówił kiedyś klerykom papież Leon, że *uprzywilejowaną drogą do wnętrza jest zawsze modlitwa – w epoce nadmiernego połączenia cyfrowego coraz trudniej jest doświadczać ciszy i samotności. Bez spotkania jednak z Nim nie możemy tak naprawdę poznać siebie*. I może warto i siebie dziś za papieżem Franciszkiem jeszcze raz zapytać: *czy więc i my modlimy się tylko po to, by być uspokojonymi, by jedynie uspokoić siebie, uciśzyć nasze serca nękane dziś tak wieloma pytaniami, lękiem i niepewnością o los tych, którzy do nas może przyjdą lub nie przyjdą, czy też Słowo, które słyszymy i głosimy, nadal w nas sprawia, że tak jak Jezus wciąż idziemy, wciąż z ufnością wychodzimy do innych, bo przecież wciąż jesteśmy jeszcze w drodze, wciąż idziemy, by głosić Dobrą Nowinę i dać o niej przekonujące świadectwo. Troska o wnętrze – to od niej trzeba pilnie na nowo rozpocząć w duszpasterstwie powołań oraz we wciąż odnawianym wysiłku ewangelizacji*. Abp Wojciech Polak

Za: www.prymaspolski.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ: ADORACJA TO ODPOWIEŹ NA PRAGNIENIE LUDZKIEGO SERCA



Promieniujcie w świecie pięknym oblicza Chrystusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie – powiedział Papież na audiencji dla siostr adoratorek. Wskazał przy tym na potrzebę pielęgnowania we współczesnym Kościele duchowości eucharystycznej.

Zgromadzenie Wieczystych Adoratorek Najświętszego Sakramentu, z którym spotkał się dzisiaj Leon XIV, zostało założone w 1807 roku w Rzymie przez bł. Marię Magdalenę od Wcielenia. Są to mniszki prowadzące życie kontemplacyjne, zgodnie z regułą augustiańską.

Poświęcają się całodobowej adoracji Najświętszego Sakramentu. Zgromadzenie liczy ok. 60 klasztorów, do których należą niemal tysiąc mniszek.

Papież zauważył, że ich obecność w Kościele to świadectwo pragnienia, które

Bóg zasiewa w ludzkim sercu. Jest to pragnienie poszukiwania i kontemplacji Bożego Oblicza. Wyraz tej tęsknoty znajdujemy już w Księdze Psalmów: „O Tobie mówi moje serce: «Szukaj Jego oblicza!» Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną” (Ps 27, 8-9). Za: www.vaticannews.va

PEŁNY TEKST PRZEMÓWIENIA LEONA XIV

Droga Matko Almo Ruth od Ducha Świętego, drogie Siostry Adoratorki Wieczyste Najświętszego Sakramentu,

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać w tych dniach, kiedy odbywacie pielgrzymkę po Włoszech śladami błogosławionej Marii Magdaleny od Wcielenia, w pięćdziesiątą rocznicę założenia Federacji Ducha Świętego.

Wasza obecność jest jasnym świadectwem bezinteresownego daru Boga, który zasiewa w ludzkim sercu niepokój skłaniający do poszukiwania i

kontemplowania Jego oblicza. Jest odpowiedź na głębokie pragnienie, które wspaniale wyraził Psalmista: «O Tobie mówi moje serce: „Szukaj Jego oblicza!” Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną» (Ps 27, 8-9).

To nieustanne poszukiwanie oblicza Boga, które w sposób szczególny charakteryzuje życie monastyczne, w otrzymanym przez was powołaniu nabiera szczególnego rysu: wyraża się w życiu całkowicie poświęconym nieustannej i milczącej adoracji Boga, który stał się Chlebem i zaprasza do zjednoczenia się z Nim w ofierze ołtarza, aby tworzyć jedno ciało. «Jak św. Augustyn wyjaśnia nowo ochrzczonym w swoim Kościele, chleb i wino na ołtarzu są sakramentem jedności wiernych w Chrystusie» (Encyklika „*Magnifica humanitas*”, nr 234). Dlatego potrzebna jest «duchowość eucharystyczna, to znaczy duchowość eklezjalnej jedności w miłości» (tamże).

Drogie Siostry, ukazując w Kościele szczególny charyzmat, który

otrzymaliście od waszej założycielki, jesteście powołane do budowania komunii poprzez splatanie nici modlitwy i pracy, adoracji eucharystycznej i siostrzanego dzielenia życia w klasztorze. Niech ten czas łaski, który przeżywacie jako pielgrzymki w Wiecznym Mieście i w miejscach, gdzie narodził się Zakon, odnowi was i umocni, abyście mogły nadal promieniować w świecie pięknem oblicza Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie.

Niech świadectwo błogosławionej Marii Magdaleny od Wcielenia pobudza was do dalszego przeżywania waszej konsekracji z odnowioną nadzieją i pragnieniem świętości, przypominając, że wierność dawnej, a zawsze nowej mądrości Ewangelii jest najlepszą drogą dla tych, które prowadzone przez Ducha Świętego poświęcają się miłowaniu Boga i bliźniego.

Niech Pan wam błogosławi, a Matka Boża z Guadalupe niech was oślania swoim niebieskim płaszczem. Dziękuję. Tłumaczenie własne za: www.vatican.va

MOCNE SŁOWA NORWESKIEGO BISKUPA TRAPISTY

Biskup Erik Varden odprawił w niedzielę 30 sierpnia uroczystą Mszę św. w Longyearbyen, aby upamiętnić 100. rocznicę pierwszej katolickiej Mszy św. na Svalbardzie. W homilii zachęcał chrześcijan do odkrywania na nowo zdrowego poczucia rzeczywistości oraz do niesienia pojednania, uzdrowienia i przyjaźni Chrystusa tym, którzy żyją w izolacji i lęku. „Jesteśmy wezwani, aby pukać do drzwi każdej zamkniętej chaty, niezależnie od tego, czy znajduje się ona na bezkresnych pustkowiu, czy tam, gdzie sami żyjemy” – powiedział bp Varden.

W sto lat po tym, jak katolicki biskup po raz pierwszy odprawił Mszę św. na Svalbardzie, katolicy zgromadzili się w Longyearbyen, największym mieście archipelagu, aby dziękować za stulecie obecności katolickiej i opieki duszpasterskiej w jednym z najbardziej na północ wysuniętych zamieszkałych regionów świata.

Biskup Erik Varden, biskup Trondheim i administrator apostolski Tromsø, przewodniczył Mszy św. w kościele na Svalbardzie. Wraz z nim koncelebrowali ojciec Andrzej Kościukiewicz, proboszcz kościoła Matki Bożej w Tromsø, ojciec Rafał Ochojski, lokalny delegat prałatury terytorialnej Tromsø, a także przedstawiciele Caritas i wspólnoty katolickiej w Tromsø. W uroczystości uczestniczyli również przedstawiciele Norweskiego Kościoła Luterańskiego, nadając celebracji wyraźny charakter ekumeniczny. Svalbard i ludzka wrażliwość

W homilii biskup Varden nawiązał do surowego krajobrazu i historii Svalbardu, aby zastanowić się nad chrześcijańskim rozumieniem ludzkiej wrażliwości i kruchości.

Przypominał, jak bardzo musiało różnić się dotarcie na Svalbard sto lat temu – po trudnej morskiej podróży, ze świadomością, że około 900 kilometrów lodowatych wód oddzielało archipelag od kontynentalnej Norwegii.

Biskup przypomniał następnie opowieść norweskiego odkrywcy i byłego gubernatora Svalbardu, Helge Ingstada, który w latach trzydziestych odwiedził myśliwego spędzającego długi czas w odosobnieniu na arktycznym pustkowiu. Kiedy wreszcie pojawili się inni ludzie – pisał Ingstad – ich obecność wzbudziła w nim „coś więcej niż tylko niespokojną radość”.

„Czyż my wszyscy w dużej mierze nie jesteśmy skłonni do życia w samotności, pogodzeni z ciemnością i burzą panującymi za drzwiami, które pozostawiamy zamknięte?” – stwierdził biskup Varden i dodał: „A jednak, czyż nie pragniemy, aby ktoś zapukał? Potrzebujemy zdrowego poczucia rzeczywistości”.



Varden porównał arktyczną dziką przyrodę do pustyni, której szukali pierwsi chrześcijańscy mnisi. Jak wyjaśnił, wycofywali się oni w samotność nie dlatego, że gardzili ludzkością, lecz aby uwolnić się od złudzeń i spotkać samych siebie w prawdzie przed Bogiem. „Spotkać samego siebie oznacza stanąć twarzą w twarz z własną kruchością”.

Współczesne społeczeństwo – kontynuował – często próbowało wyeliminować kruchość poprzez wiarę w postęp technologiczny i zdolność człowieka do kontrolowania rzeczywistości.

Tymczasem dziś ludzkość doświadcza nowego poziomu niepewności. „Nie potrzebujemy już wirtualnej fantazji; potrzebujemy zdrowego pocucia rzeczywistości”.

Nawiązując do niedzielnych czytań, biskup Varden przypomniał słowa św. Pawła: „Nie dostosowujcie się do tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie waszego sposobu myślenia”.

Mentalność tego świata – wyjaśnił Varden – mówi ludziom, że ostatecznie są pozostawieni sami sobie i że zwycięży najsilniejszy. Droga Boga jest inna. „Myśl Boga natomiast i droga, którą On zaprasza nas, abyśmy podążali, czynią nas odpowiedzialnymi jednych za drugich”.

Chrześcijanie są zatem wezwani, aby docierać do tych, którzy zostali odizolowani z powodu lęku, cierpienia lub samotności. To właśnie po to, by zanieść Eucharystię katolikom żyjącym w Arktyce, biskup Johannes Olav Smit udał się na Svalbard w 1926 roku. Pierwsza Msza św. została odprawiona w Longyearbyen 4 sierpnia 1926 roku.

8 sierpnia biskup Smit odprawił w Barentsburgu Mszę pontyfikalną i udzielił sakramentu bierzmowania. Choć nigdy nie utworzono tam stałej misji katolickiej, od 1986 roku ponownie możliwe stało się regularne odprawianie Mszy katolickiej w Longyearbyen. Kapłani przybywający z Tromsø udawali się również do polskiej stacji badawczej w Hornsundzie, aby odprawiać Mszę dla obecnych tam katolików.

Na Svalbardzie nie ma kościoła katolickiego. Celebracje katolickie były więc możliwe dzięki gościnności Kościoła Norwegii oraz lokalnych władz. Eucharystia z okazji stulecia była zatem również dziękczynieniem za głęboko zakorzenioną przyjaźń ekumeniczną.

„Jesteśmy wezwani, aby pukać do drzwi” Biskup Varden zakończył homilię, kierując uwagę nie tylko ku przeszłości, lecz także ku przyszłej misji chrześcijańskiej. Nawiązując ponownie do obrazu myśliwego odizolowanego w arktycznej głuszy, biskup Varden zakończył: „Jesteśmy wezwani, aby pukać do drzwi każdej zamkniętej chaty, niezależnie od tego, czy znajduje się ona na bezkresnych pustkowiach, czy tam, gdzie sami żyjemy”

Za: www.deon.pl

OJCIEC MADEJ OMI 30 LAT WŚRÓD MUŻULMANÓW: NIGDY NIE CZUŁEM SIĘ OBCY

Tam, gdzie przychodzi Chrystus, tam przychodzi miłość – mówi Vatican News o. Andrzej Madej OMI, który po niemal 30 latach zakończył posługę w Turkmenistanie. W kraju, w którym zdecydowaną większość mieszkańców stanowią muzułmanie, od początku chciał przede wszystkim być świadkiem Chrystusa i budować relacje oparte na szacunku, życzliwości i pokoju.

Zaczęło się od spotkania

Kiedy o. Andrzej Madej przybył do Turkmenistanu, Kościół katolicki praktycznie trzeba było budować od początku. Nie było struktur ani licznych wspólnot. Była natomiast możliwość spotkania z człowiekiem. Misjonarz wspomina, że zapraszano ludzi na herbatę, rozmawiano z nimi i czytano Ewangelię. W ten sposób, krok po kroku, zaczęła powstawać wspólnota. Pierwsze chrzty odbyły się w Wielkanoc 2000 roku.

„Na ich oczach rodził się Kościół” – wspomina oblát. Był to Kościół niewielki, istniejący pośród społeczeństwa w ogromnej większości muzułmańskiego.

Wśród muzułmanów

Codziennosc oznaczała więc przede wszystkim życie obok wyznawców islamu. O. Madej uczestniczył w ich radościach i smutkach, był zapraszany na śluby i pogrzeby, spotykał się z rodzinami. Nie chodziło – podkreśla – o prowadzenie sporów religijnych, ale o obecność i świadectwo.



Przez lata przekonywał się, że wzajemny szacunek otwiera drogę do prawdziwego spotkania. Chrześcijanin może żyć pośród muzułmanów, zachowując własną tożsamość, a zarazem budując więzi oparte na pokoju.

Dla o. Madeja właśnie takie codzienne relacje były jednym z najważniejszych wymiarów misji. Ewangelia miała być widoczna nie tylko w słowach, lecz przede wszystkim w sposobie odnoszenia się do drugiego człowieka.

Pokój rodzi się między ludźmi

Doświadczenie Turkmenistanu nauczyło go, że pokój nie zaczyna się od wielkich deklaracji. Rodzi się podczas zwyczajnego spotkania: kiedy ludzie potrafią ze sobą usiąść, słuchać się nawzajem, dzielić codzienność i okazywać sobie dobroć. Misjonarz wskazuje, że obecność chrześcijan w kraju muzułmańskim może być właśnie takim znakiem. „Tam, gdzie przychodzi Chrystus, tam przychodzi miłość” – podkreśla.

Po niemal trzech dekadach o. Madej pozostawia wspólnotę, która wyrosła z pierwszych spotkań, wspólnej lektury Ewangelii i chrztów. Sam myśli już także o kolejnym sposobie budowania mostów. Chciałby przygotować książkę zatytułowaną „Baranek”, skierowaną zarówno do chrześcijan, jak i muzułmanów.

Bo – jak pokazuje jego doświadczenie z Turkmenistanu – świadectwo Chrystusa pośród ludzi innej religii nie musi zaczynać się od dyskusji. Może zacząć się od spotkania. Za: www.vaticannews.va

UKRAIŃSKI KAPUCYN BISKUPEM W KIJOWIE

Leon XIV mianował o. Sergieja Kippę OFM Cap. biskupem pomocniczym diecezji kijowsko-żytomierskiej na Ukrainie. Dotychczasowy przełożony Kustodii Braci

Mniejszych Kapucynów na Ukrainie otrzymał stolicę tytularną Marazane – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Sergiej Kippa urodził się 12 grudnia 1978 r. w Wozniesieńsku w obwodzie mikołajowskim, na terenie diecezji odesko-symferopolskiej. W latach 1996–2001

studiował język turecki na Narodowym Uniwersytecie Lingwistycznym w Kijowie.



W 2001 r. rozpoczął postulat i nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych. W 2005 r. przeszedł do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Śluby wieczyste złożył w 2009 r. Formację filozoficzno-teologiczną odbywał w seminarium franciszkanów w Kalwarii Zebrzydowskiej (2003–2005), a następnie w seminarium kapucynów w Krakowie (2006–

2010), gdzie uzyskał magisterium z teologii. 18 października 2009 r. przyjął święcenia diakonatu, a 22 maja 2010 r. święcenia kapłańskie.

Po święceniach był odpowiedzialny za duszpasterstwo powołaniowe w różnych miejscach na Ukrainie oraz pełnił funkcję mistrza nowicjatu (2010–2016). W latach 2016–2018 był gwardianem wspólnoty kapucynów w Starokonstantynowie. Następnie, w latach 2018–2022, pełnił funkcję proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny w Kijowie. Od 2022 r. jest przełożonym Kustodii Braci Mniejszych Kapucynów na Ukrainie. W 2025 r. został wybrany na drugą kadencję.

Diecezja kijowsko-żytomierska obejmuje centralną i północną część Ukrainy, w tym stolicę kraju. Jej ordynariuszem jest bp Witalij Krywicki SDB. Na jej terenie przed wybuchem pełnoskalowej wojny mieszkało ponad 8 mln osób, w tym ponad 200 tys. katolików. Za: www.ekai.pl

POLSKA SIOSTRA W SENEGALU – „MATKA DZIECI” Z VÉLINGARY

W języku pulaar, używanym w Senegalu, Mauretanii i Gambii „Néné Soukabé” oznacza „matka dzieci”. To imię przyłgnęło do polskiej misjonarki, siostry Chryzologi (Reginy Mních), gdy otworzyła ośrodek dla niedożywionych dzieci w senegalskiej miejscowości Vélingara. Chciałabym, aby dzieci naświecie nie były głodne – mówi Vatican News s. Chryzologa.

Od dzieciństwa siostra Chryzologa miała dwa marzenia: zostać pielęgniarką i misjonarką. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza, gdzie oprócz trzech tradycyjnych ślubów zakonnych siostry składają czwarty: ślub miłosierdzia. Ten ślub stał się głównym filarem jej misyjnego powołania. Od 35 lat posługuje w Senegalu.

Niedożywienie dzieci w Senegalu

Wiele rodzin ma tam ogromne problem ze zdobyciem pożywienia. Według organizacji zajmującej się odżywianiem, Global Nutrition Report, jedno na dziesięć dzieci poniżej piątego roku życia w Senegalu cierpi na ostre niedożywienie, a tylko 10 procent niemowląt w wieku od 6 do 23 miesięcy otrzymuje odpowiednią dietę. Co więcej, 52 procent kobiet w wieku rozrodczym cierpi na anemię, co prowadzi do wysokiej śmiertelności

niemowląt. „Kiedy pracowałam jako pielęgniarka w klinice w Vélingara” – opowiada siostra Chryzologa – „zrozumiałam, że trzeba otworzyć ośrodek dla niedożywionych dzieci.



Centrum sióstr boromeuszek

Ośrodek powstał w 1993 r. jako Centrum Sióstr. Dzieci otrzymywały opiekę medyczną i żywność. Niektóre były tak słabe i odwodnione, że nie mogły nawet płakać. „Siostry uczyły młode matki prawidłowej opieki nad dziećmi i karmienia. Niektóre pokonywały sto kilometrów rowerem, żeby do nas dotrzeć” – mówi siostra Chryzologa. „Dziś nasze Centrum przyjmuje matki i dzieci nie tylko z Senegalu. Autobus z małymi pacjentami z Gambii przyjeżdża do nas raz w tygodniu” – dodaje.

Zakonnica szacuje, że w ciągu lat do Centrum trafiło około 20 tysięcy dzieci. Niestety, niektóre niemowlęta zmarły, bo przywieziono je zbyt późno. Obecnie Centrum może pomieścić 60 małych pacjentów wraz z matkami.

Opatrznościowe zbiegi okoliczności

„Nie zawsze miałam co dać jeść dzieciom – wspomina siostra – ale właśnie wtedy Bóg stawiał kogoś na mojej drodze. Na przykład spotkanie z Michelle Noreux we Francji doprowadziło do powstania fundacji Dzieci z Vélingara (Les enfants de Vélingara), która pomogła zebrać fundusze. Innym razem szłam ulicą, zastanawiając się, jak wykarmię dzieci. Spotkałam 2 turystki i zaprowadziłam je do naszego Centrum. Kiedy zobaczyły dzieci, wyciągnęły wszystkie pieniądze z kieszeni. I wspierają nas do dziś.”

Aby nie było głodnych dzieci

Siostry boromeuszki nie tylko ratują życie dzieci i matek w swoim centrum. Zakonnice przemierzyły setki kilometrów przez busz do odległych wiosek, wykonując na miejscu transfuzję krwi dzieciom umierającym na anemię. Dzięki ludziom dobrej woli siostry boromeuszki rozbudowały ośrodek i wybudowały mały domek gościnny. Zapytana o swoje marzenia, siostra Chryzologa mówi: „Chciałabym, aby ten ośrodek stał się szpitalem pediatrycznym i aby na świecie nie było już głodujących dzieci”. Za: www.vaticannews.va

BP KULCZYCKI SDS O KOŚCIELE W AUSTRALII: DO GRANICY DIECEZJI MAM CZTERNAŚCIE GODZIN JAZDY

„Z Port Pirie do najdalszej granicy diecezji jedzie się około 14 godzin. Jeśli coś znajduje się sto kilometrów dalej, mówimy, że jest blisko” – mówi bp Karol Kulczycki SDS, ordynariusz australijskiej diecezji Port Pirie. Polski salwatorianin zwraca uwagę na ogromne odległości, z jakimi mierzy się tamtejszy Kościół, a także na rozwiązania dotyczące szkolnictwa katolickiego, finansowania instytucji kościelnych i wykorzystania nowych technologii.

Diecezja Port Pirie obejmuje obszar niemal trzykrotnie większy od Polski i liczy około 28–30 tys. katolików. Znaczna część jej terytorium to pustkowia, a niektóre wspólnoty przypominają stacje misyjne. – Zdarzają się trasy, na których przez pięć i pół godziny nie ma żadnej miejscowości – zaznacza bp Kulczycki. Diecezja ma obecnie 14 parafii. Ich liczba zmniejsza się wskutek wyludniania małych miejscowości i wyjazdów młodych ludzi do Adelaide. Zdarza się, że Kościół sprzedaje świątynie. Jednocześnie nawet w niewielkich osadach na Mszę św. przyjeżdża ponad 20 farmerów. Ważnym obszarem działalności Kościoła w Australii jest edukacja. W diecezji Port Pirie działa 14 szkół katolickich, finansowanych zarówno z chętności, jak i dotacji publicznych.

Zdaniem bp. Kulczyckiego siłą australijskiego modelu jest profesjonalne i wspólne zarządzanie. Szkoły współpracują w ramach struktur odpowiedzialnych m.in. za finanse, administrację, inwestycje i program edukacyjny. – Konsolidacja daje również siłę w rozmowach z państwem. Setki szkół reprezentowane przez jedną profesjonalną strukturę stają się poważnym partnerem – podkreśla biskup, zastrzegając, że modelu australijskiego nie można bezpośrednio przenieść do Polski.

Do szkół katolickich uczęszczają także chrześcijanie innych wyznań, muzułmanie oraz uczniowie z rodzin niewierzących. Religia pozostaje jednak częścią programu. – Od niekatolików nie wymagamy wyznawania wiary ani katolickich gestów, lecz oczekujemy szacunku dla tożsamości placówki – zaznacza ordynariusz Port Pirie.

Hierarcha zwraca także uwagę na Catholic Development Fund – kościelny fundusz, w którym instytucje mogą lokować środki, a

parafie, szkoły i organizacje diecezjalne uzyskiwać finansowanie inwestycji. Dochody funduszu wspierają działalność duszpasterską, charytatywną i administracyjną.

Bp Kulczycki od lat zajmuje się również informatyką. Stworzył program do zarządzania parafią, obejmujący m.in. kartotekę wiernych, księgi sakramentalne i obsługę deklarowanych wpłat. Z rozwiązania korzystają parafie w kilku australijskich diecezjach. Nowe technologie wykorzystywane są także w przygotowaniu dzieci do sakramentów. Model zakłada większe zaangażowanie rodziców i parafian, wspieranych przez książkę, stronę internetową i aplikację mobilną. – Technologia nie zastępuje osobistego spotkania; pomaga ludziom wejść w nie bez lęku i dobrze się przygotować – mówi bp Kulczycki.



Karol Kulczycki SDS przyjechał do Australii w 1997 r. jako salwatorianin. Pracował w parafiach, był kapelanem szkół i przełożonym regionu. W 2020 r. został mianowany biskupem Port Pirie.

Zdaniem hierarchy Kościoła w Polsce i Australii powinny intensywniej wymieniać się doświadczeniami, m.in. poprzez kontakty specjalistów i wizyty studyjne. – Kościół na świecie ma ogromny zasób wiedzy; trzeba tylko stworzyć warunki, by się nią wymieniać – podkreśla.

Bp Karol Kulczycki SDS wypowiedział się w rozmowie opublikowanej w numerze 7–8/2026 „Miesięcznika Katolickiego w-Akcji”, wydawanego przez Grupę Medialną Logos i dystrybuowanego bezpłatnie na terenie diecezji świdnickiej. Pismo dociera do około 50 tys. czytelników.

Za: www.ekai.pl

PLATFORMA MODLITEWNA PRZEKAZUJE INTENCJE DO GROBU ŚW. TERESY Z KALKUTY

Platforma modlitewna *Hozana*, we współpracy z Misjonarkami Miłości, zbiera intencje modlitewne osób z całego świata i przekazuje je do grobu św. Teresy z Kalkuty w Indiach. Inicjatywa związana jest z przypadającą 4 września 10. rocznicą jej kanonizacji.

Intencje trafiają do domu macierzystego Misjonarek Miłości w Kalkucie (Kolkacie), gdzie spoczywają doczesne szczątki świętej. Jak powiedziała Sharael Sánchez, kierująca hiszpańskojęzycznym oddziałem *Hozany*, inicjatywa jest

skierowana szczególnie do osób, które nie mogą osobiście przybyć do Indii i chcą powierzyć św. Teresie swoje modlitwy.



W ubiegłym roku za pośrednictwem platformy zgłoszono ponad 700 intencji w językach angielskim, hiszpańskim,

francuskim i portugalskim. Organizatorzy liczą, że w tym roku będzie ich jeszcze więcej.

Grob św. Teresy jest miejscem modlitwy i pielgrzymek wiernych z wielu krajów. Na nagrobku umieszczono słowa Chrystusa: „Iłujcie się wzajemnie * tak, jak Ja was umiłowalem.”, które – jak podkreślają organizatorzy – oddają istotę jej misji.

Św. Teresa z Kalkuty urodziła się w 1910 r. w Skopju jako Anjezë Gonxhe Bojaxhiu, w rodzinie albańskiej. Po wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego wyjechała do Indii, gdzie poświęciła życie ubogim, chorym, sierotom i umierającym.

W 1950 r. założyła zgromadzenie Misjonarek Miłości, które z czasem rozpoczęło działalność w wielu krajach.

Za swoją służbę najbardziej potrzebującym otrzymała w 1979 r. Pokojową Nagrodę Nobla. Zmarła 5 września 1997 r.

w Kalkucie. Jej wspomnienie liturgiczne Kościół obchodzi 5 września. Papież Franciszek kanonizował ją 4 września

2016 r. podczas Mszy św. na Placu św. Piotra w Rzymie. Za: www.ekai.pl

LEON XIV ZAKAZUJE MOZAIK RUPNIKA

Papież Leon XIV osobiście nakazał mediom watykańskim wycofanie dzieł Marko Rupnika ze wszystkich publikacji. Decyzję tę ujawnił francuski biskup Jean-Marc Micas. Zmiana ta uderza w politykę watykańskich urzędników, którzy jak dotąd pod hasłem „nieosądzania” bronili obecności prac oskarżonego o nadużycia artysty. To jednak nie koniec: monumentalne mozaiki w Lourdes, zasłonięte przed papieską wizytą, pozostaną zakryte na stałe.

Biskup Jean-Marc Micas z francuskiej diecezji Tarbes i Lourdes zapewne nie spodziewał się tak bezpośredniej rozmowy z papieżem podczas prywatnej audiencji. Leon XIV nie marnował czasu na dyplomatyczne uprzejmości. Jak ujawnił hierarcha w wywiadzie dla tygodnika „Paris Match” z 31 sierpnia, Ojciec Święty od początku przeszedł do konkretów i zapytał go wprost, w jaki sposób sanktuarium w Lourdes zamierza rozwiązać problem mozaik ks. Marko Rupnika.

Okazało się, że nowy papież nie zamierza tolerować estetycznego klinczu, w którym Kościół tkwił od lat. Leon XIV w pełni poparł zdecydowane działania polegające na zakryciu prac artysty, który dopuścił się wykorzystywania. Ojciec Święty poinformował także biskupa o swojej decyzji dotyczącej watykańskich mediów. Papież polecił odpowiedzialnym za komunikację Stolicy Apostolskiej, aby mozaiki Rupnika nie były już wykorzystywane jako ilustracje publikowanych materiałów. „Jest naprawdę bardzo zdecydowany w tej sprawie” – ocenił bp Micas na łamach „Paris Match”.

Koniec z taryfą ulgową

Ta decyzja to prawdziwy wstrząs dla dotychczasowej watykańskiej polityki informacyjnej. Przez lata dzieła słoweńskiego artysty były regularnie wykorzystywane przez portal Vatican News, także po ujawnieniu oskarżeń o nadużycia seksualne i duchowe wobec Rupnika. Ówczesny prefekt Dykasterii ds. Komunikacji, Paolo Ruffini, jeszcze w 2024 roku bronił tej praktyki. Przekonywał wówczas, że chrześcijanie są wezwani, by nie osądzać. Inne stanowisko zajmował wtedy kardynał Seán O'Malley, stojący na czele Papieskiej Komisji ds. Ochrony Młodzieży. Apełował on do watykańskich instytucji o „duszpasterską roztropność”. Wskazywał, że dalsze promowanie twórczości Rupnika może być odbierane jako brak wrażliwości na cierpienie ofiar.

Głos kardynała przyniósł realny skutek dopiero po wyborze Leona XIV. Jak donosi agencja OSV News, dzieła Rupnika zniknęły z serwisów Vatican News już w czerwcu 2025 roku, niespełna miesiąc po konklawe. Watykan nie ogłosił jednak wówczas publicznie zmiany polityki w tej sprawie, a milczenie zostało przerwane dopiero przez biskupa Lourdes.

Wielkie sprzątnięcie przed papieską wizytą

Teraz sprawa wkracza w nowy etap we Francji, dokąd papież uda się z podróżą apostolską w dniach 25–28 września. Na trasie pielgrzymki znajduje się właśnie Lourdes. Na fasadzie tamtejszej bazyliki Matki Bożej Różańcowej znajdują się monumentalne mozaiki autorstwa słoweńskiego artysty. Obecność tych dzieł w miejscu kojarzonym z uzdrowieniem od dawna budziła kontrowersje.



Biskup Micas podjął radykalny krok i zdecydował, że przed wizytą papieża wszystkie mozaiki zostaną zasłonięte. Nie będzie to jedynie tymczasowy zabieg na czas trwania papieskiej pielgrzymki. Hierarcha zapowiedział, że dzieła pozostaną zakryte również po wyjeździe Leona XIV z Francji. Co istotne, przedstawiciele Stolicy Apostolskiej przygotowujący tę papieską wizytę w pełni zaakceptowali tę decyzję.

Ofiary przemawiają głośniejszym głosem niż sztuka

Na decyzję biskupa Lourdes wpłynęły przede wszystkim osobiste, trudne spotkania z osobami, które doświadczyły przemocy seksualnej. Wśród nich były kobiety oskarżające bezpośrednio Rupnika. Ich relacje rzucają bolesne światło na kulisy powstawania tych dzieł. Według relacji niektórych z nich, do nadużyć miało dochodzić także w kontekście tworzenia samych mozaik. W tym świetle dalsze eksponowanie prac artysty stało się dla diecezji po prostu niemożliwe.

Oczywiście estetyczne i duszpasterskie porządki nie zastępują sprawiedliwości. W Watykanie nadal trwa postępowanie kanoniczne dotyczące zarzutów wobec Marko Rupnika. Decyzje o wycofaniu jego dzieł z przestrzeni publicznej i medialnej nie oznaczają formalnego rozstrzygnięcia tego procesu. Jednak dla wielu skrzywdzonych jasny, osobisty gest Leona XIV i zdecydowany krok biskupa Lourdes znaczą znacznie więcej niż biurokratyczne procedury.

Za: www.deon.pl

ŚWIĘTA TERESA Z KALKUTY I SALEZJANIE: NIE POZWÓLCIE, BY KTOKOLWIEK ODDZIELIŁ WASZĄ MIŁOŚĆ DO CHRYSTUSA OD MIŁOŚCI DO UBOGICH

W dniu 5 września Kościół obchodzi wspomnienie liturgiczne św. Teresy z Kalkuty, albańskiej zakonnicy, która uzyskała obywatelstwo indyjskie i zmarła

właśnie tego dnia w 1997 roku, a została kanonizowana przez papieża Franciszka 4 września 2016 roku. Za najbardziej znanym wizerunkiem Matki Teresy –

pochylonej nad chorymi i umierającymi na ulicach Kalkuty – kryje się bardzo znacząca historia: historia jej długiej i owocnej współpracy ze Zgromadzeniem

Salezjańskim, więzi, która trwała przez prawie pięć dekad i która do dziś stanowi inspirację do wspólnego zaangażowania w służbę na rzecz najuboższych spośród ubogich.

Spotkanie w duchu służby ubogim

Pierwsze udokumentowane spotkanie między Matką Teresą i jednym z salezjanów miało miejsce 7 października 1950 roku na samym początku jej posługi. Tym salezjaninem był ks. Attilio Colussi, proboszcz katedry Najświętszego Różańca w Kalkucie, który wygłosił homilię podczas Mszy świętej z okazji złożenia ślubów zakonnych przez pierwsze dwanaście sióstr Misjonarek Miłości. Potem ks. Colussi nadal udzielał duchowego wsparcia siostronom Matki Teresy, co czynił aż do swojej śmierci w 1988 roku; zmarł w wieku 81 lat, często przypominając podczas rekolekcji i konferencji dla zakonników o początkach powołania Matki Teresy ukierunkowanego na służbę ubogim i opuszczonym.

Od tego pierwszego spotkania rozpoczęła się współpraca, która rozciągnęła się na całe Indie i poza ich granice. Ks. Rosario Strosio, który w latach 1967–1972 pełnił funkcję przełożonego salezjańskiej inspektorii Kalkuty, stał się kluczową postacią dla Sióstr Misjonarek Miłości. Gdy władze rządowe wydały wobec niego bezpodstawny nakaz wydalenia z powodu dokonania rzekomych „nawróceń”, to właśnie Matka Teresa interweniowała, prosząc o mianowanie go kapłanem swoich sióstr w „Prem Dan Tengra”, wielkim ośrodku rekonwalescencyjnym dla chorych na gruźlicę. Rząd nie tylko cofnął nakaz wydalenia, ale potem zasugerował, by przyznać mu obywatelstwo indyjskie.

„Tym, co nas łączy, są właśnie ubodzy”

Najważniejszym momentem tej relacji był okres w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy to Matka Teresa zwróciła się bezpośrednio do Zgromadzenia Salezjańskiego w Rzymie, co miało miejsce w dniu 17 maja 1984 r. w ramach spotkania z uczestnikami 22. Kapituły Generalnej, której przewodniczył wówczas ks. Viganò, a co pozostaje najbardziej wymownym i najczęściej przytaczanym faktem dotyczącym tej więzi. Matka Teresa z wdzięcznością mówiła o wsparciu, jakie salezjanie udzielali jej siostronom, zwłaszcza w Kalkucie i określiła powołanie salezjańskie jako „piękny dar od Boga... bycia nosicielami Bożej miłości”. Nawiązując do Księdza Bosko, powiedziała, że założyciel salezjanów „darzył wielką

miłością ubogich, zawsze widział w nich Jezusa”, czyniąc to nie tylko „z pobudek wiary”, ale z „głębokiego przekonania”. W duchu tego wspólnego charyzmatu wypowiedziała zdanie, które podsumowuje całą relację między dwiema rodzinami zakonnymi: „Tym, co łączy was i nas są właśnie oni: ubodzy!”.

W tym samym przemówieniu Matka Teresa opowiedziała o wydarzeniach, które były najbardziej znaczące w tym jej świadectwie: o tysiącach ludzi zebranych z ulic Kalkuty, które mogły doczekać spokojnej śmierci; o wprowadzeniu codziennej godziny adoracji eucharystycznej w 1973 roku, która to decyzja została podjęta jednogłośnie przez wszystkie siostry podczas Kapituły Generalnej Misjonarek Miłości, a także o spotkaniu z dwójgim młodych hinduskich małżonków, którzy przekazali jej swoje oszczędności przeznaczone na przyjęcie weselne, przekazując je głodującym w Kalkucie.



To właśnie przy tej okazji skierowała również apel, który salezjanie do dziś pamiętają jako prawdziwy testament duchowy: „Nie pozwólcie, by ktokolwiek lub cokolwiek oddzieliło waszą miłość do Chrystusa od miłości do ubogich! Tak łatwo jest dopuścić, by ktoś lub coś odebrało radość z kochania i służenia ubogim. Oni są dla nas największym darem od Boga!”.

Wspólne dzieła od Bengalu po Jemen

Współpraca między Matką Teresą a synami Księdza Bosko nie ograniczała się do słów, ale przełożyła się na konkretne działania realizowane w różnych regionach Indii. W Kalkucie, kiedy w 1985 roku ks. Anthony Thaiparambil zainicjował projekt „Ashalayam” na rzecz dzieci ulicy w wynajętym pomieszczeniu pośród slumsów Howrah Pilkhana – tym samym środowisku, o którym opowiada Dominique Lapierre w książce „Miasto radości” – wtedy Matka Teresa zaproponowała podział zadań, który nadałby konkretną strukturę tej współpracy: „My zajmujemy się dziewczynkami. Wy poświęćcie się służbie chłopcom”. Matka Teresa

osobiście uczestniczyła w poświęceniu pomieszczeń tego ośrodka w 1991 i 1995 roku. Aż do Bożego Narodzenia 1995 roku dzieci z „Ashalayam” przychodziły śpiewać do Domu Macierzystego Misjonarek Miłości, gdzie ona sama wręczała im słodczyce.

W Guwahati, w północno-wschodnim stanie Assam, ta współpraca rozpoczęła się w 1977 roku, kiedy ks. Joseph Thelekatt, dyrektor lokalnej szkoły „Don Bosco”, zorganizował spotkanie grupy uczniów z Matką Teresą w Kalkucie. Z pragnienia, jakie Matka Teresa wyraziła przy tej okazji – aby otworzyć dom w Guwahati, nawet w jakimś wynajętym budynku – zrodził się projekt, w który zaangażował się premier stanu Assam, Golap Borbora, i dzięki któremu obecnie w mieście działają trzy domy Sióstr Miłosierdzia. Siostry nadal nazywają ks. Thelekatta, który później został przełożonym inspektorii, „synem Matki Teresy”.

Również w północno-wschodnich Indiach, w stanie Arunachal Pradesh, gdzie od 1977 roku zakazano działalności instytucji chrześcijańskich, przypadkowe spotkanie w Kalkucie w 1986 roku między Matką Teresą a młodym salezjaninem, ks. Jose Chemparathym, doprowadziło w 1992 roku do otwarcia pierwszego domu Misjonarek Miłości w Pappunalla, niedaleko Itanagaru, a następnie drugiego domu w Bordurii, który Matka Teresa osobiście odwiedziła w 1993 roku. To właśnie dlatego, że chciała być przy otwarciu i poświęceniu pierwszego kościoła w Arunachal w Bordurii, Matka Teresa w tym samym roku zrezygnowała z zaproszenia papieża Jana Pawła II na Światowe Dni Młodzieży w Denver, wybierając udanie się do tej odległej misji w towarzystwie ówczesnego arcybiskupa Guwahati, Thomasa Menamparapila – który znał ją już od 1958 roku, kiedy odbywał jeszcze swoją formację salezjańską w Bandel.

Dziedzictwo, które jest kontynuowane

Prawie pięćdziesiąt lat spotkań, wspólnych dzieł i słów, których doświadczyły oba zgromadzenia, wpisuje się w to wspomnienie liturgiczne obchodzone 5 września, będąc żywym dziedzictwem dla Rodziny Salezjańskiej. A to zgodnie z tym, co powiedziała Matka Teresa właśnie do uczestników Kapituły Generalnej w 1984 roku, wzywając wstawiennictwa założyciela Oratorium: „Święty Jan Bosko musi być bardzo zadowolony, widząc, że jego zgromadzenie nadal tak honoruje najuboższych spośród ubogich”.

Za: www.salezjanie.waw.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPROSZENIE NA 43. PIELGRZYMKĘ BRACI ZAKONNYCH NA JASNĄ GÓRĘ

Serdecznie zapraszamy wszystkich Braci Zakonnych do Naszej Ukochanej Matki w dniach 14-15 października 2026 roku (środa- czwartek) na 43. Ogólnopolską Pielgrzymkę Braci Zakonnych na Jasną Górę. *Komisja ds. Braci Zakonnych KWPZM*



PROGRAM

Temat: Brat Zakonny uczeń i misjonarz

Patron Pielgrzymki: Święty Brat Gerard Majella CSsR

14 października (środa)

09.30 Jutrznia – Kaplica Różańcowa – prowadzenie: Franciszkanie Prowincja Krakowska

09.45 Konferencja – Kaplica Różańcowa – Brat Zakonny uczeń i misjonarz – o. Sylwester Cabała CSsR

11.00 Msza św. – Kaplica Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia – o. Sylwester Cabała CSsR, oprawa liturgiczna – Bracia Paulini

15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego – Bazylika – br. Dawid Gajda CSsR i br. Krzysztof Makowski CSsR, po koronce przedstawienie postaci Patrona Pielgrzymki: Św. Brata Gerarda Majelli – br. Dawid Gajda CSsR

Droga Krzyżowa – na wałach jasnogórskich – rozważania stacji – br. Krzysztof Makowski CSsR

NIESIENIE KRZYŻA:

Z Bazyliki do Stacji I - Bracia Franciszkanie (Prowincja Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Franciszka z Asyżu oraz św. Jadwigi), Pauliści i Dominikanie, do Stacji II - Bracia Salezjanie, Michalici i Misjonarze Krwi Chrystusa, do Stacji III – Bracia Pallotyni, Franciszkanie (Prowincja Wniebowzięcia NMP oraz Matki Bożej Anielskiej) i Synowie Najświętszej Maryi Niepokalanej, do Stacji IV - Bracia Sercanie, Bracia Serca Jezusowego i Pasjoniści, do stacji V - Bracia Redemptoryści, Orioński i Augustianie, do Stacji VI - Bracia Kamilianie, Pijarzy i Bonifratrzy, do Stacji VII - Bracia Albertyni, Bazylianie i Bracia Chrystusa Cierpiącego, do Stacji VIII – Bracia Werbiści, Jezuici i Bracia Pocięszyciele, do Stacji IX - Bracia Karmelici, Karmelici Bosi, Franciszkanie Konwentualni i Saletyni, do Stacji X - Bracia Salwatorianie, Kapucyni, Duchacze i Filipini, do Stacji XI - Bracia Benedyktyni, Cystersi, Guanelianie i Józefici, do Stacji XII - Bracia Oblaci, Kameduli, Sercanie Biali, i Marianie, do Stacji XIII – Bracia Misjonarze Św. Rodziny, Chrystusowcy, Klaretyni i Kanonicy Regularni, do Stacji XIV - Bracia Szkolnici, Kombonianie, Marianiści, Zmartwychwstańcy i Bracia z pozostałych zgromadzeń, do Bazyliki - Bracia Paulini i Mali Bracia Jezusa; – wspólna fotografia (przy pomniku Św. Jana Pawła II)

16.30 Spotkanie przy kawie – Dom Pielgrzymy

19.00 Nabożeństwo październikowe – Kaplica Cudownego Obrazu

21.00 Apel Jasnogórski – rozważanie apelowe – br. Zacheusz Rapała OFM, Definitor Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP

15 października (czwartek)

08.30 Jutrznia – Kaplica Różańcowa – prowadzenie – Franciszkanie Prowincja Krakowska

– sprawy organizacyjne

09.30 Konferencja – Kaplica Różańcowa – Ks. prałat Wiesław Kondratowicz – „Cichy niszczyciel – problem uzależnienia od alkoholu we wspólnotach zakonnych”

11.00 Msza św. – Kaplica Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia - Ks. Prałat Wiesław Kondratowicz, oprawa liturgiczna – Bracia Paulini

Zakończenie pielgrzymki

TEOLODZY DUCHOWOŚCI O TOŻSAMOŚCI KONSEKROWANYCH

Polskie Stowarzyszenie Teologów Duchowości organizuje w dniu 22 września 2026 roku we Wrocławiu w domu zakonnym sióstr elżbietanek (ul. Św. Józefa 1/3) ogólnopolską konferencję naukową na temat:

**PROROCTWO OBECNOŚCI –
Program - Wtorek, 22 września 2026 r.**



9.00 – otwarcie: ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI (KUL, Lublin) – Prezes PSTD.

9.10 – wykład wprowadzający: Bliskość – charyzmatem osób konsekrowanych – bp prof. dr hab. Jacek KICIŃSKI (PWT Wrocław).

9.40 – praca w zespołach dyskusyjnych:
• Uzdrowiająca obecność zgromadzeń zakonnych – znakiem nadziei – prowadząca: s. dr Małgorzata PAGACZ USJK (UKSW, Warszawa).

• Instytuty świeckie – „bycie pośród świata” – świadectwo wiary – prowadząca: dr Anna DYRKA (Lublin).

• Dziewictwo konsekrowane – znakiem czasu – prowadząca: dr hab. Anna M. NOWOROL OV (Kraków).

• Stan wdów i jego obecność w Kościele – prowadząca: Aleksandra KOŁKOWSKA OVd (PWT, Wrocław).

11.00 – przerwa (kawa/herbata/słodycze).

11.15 – podsumowanie obrad – sprawozdanie z prac zespołów.

12.30 – Msza święta w Archikatedrze Wrocławskiej – przewodniczenie i homilia ks. abp Józef KUPNY, Metropolita Wrocławski.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w tej konferencji

Witryna Tygodnia

KSIĄŻKA BR. ŁUKASZA WOŹNIAKA O ŻYCIU KONSEKROWANYM

Co dziś oznacza życie konsekrowane? Jaka jest jego misja w Kościele i we współczesnym świecie pełnym nowych wyzwań? Czy konsekrowanych czeka dziś wielka depresja, czy może mamy przed sobą czas ciekawych poszukiwań?

„Życie konsekrowane 2.0. Odnowa wśród kryzysu” to nie książka o końcu pewnej drogi. To książka o odwadze, nadziei i poszukiwaniu nowej jakości życia konsekrowanego. O tym, jak w czasach kryzysu nie utracić istoty powołania! My, współcześni zakonnicy i osoby konsekrowane czujemy się zagubieni. Wiemy, że coś powinno się zmienić, ale

nie wiemy jak oddzielić to, co ważne, od tego, co nie pasuje już do tego czym żyje dziś Kościół i świat.



Czekamy na jakieś „światło z góry”, na nowe watykańskie dokumenty, które

wskażą nam drogę. Ale przecież każda prawdziwa odnowa w Kościele, która miała szansę wnieść coś nowego, rodziła się „od dołu”. To my, konsekrowani, mamy wiedzieć kim jesteśmy i kim chcemy się stawać! To od nas powinny wychodzić pomysły i inspiracje.

Jeśli ta książka komukolwiek pomoże w głębszym zrozumieniu i umocnieniu jego powołania, będę bardzo zadowolony.

br. Łukasz Woźniak

Książka do nabycia tutaj:

<https://centrumkapucyni.pl/product/br-lukasz-wozniak-zycie-konsekrowane/>

Za: www.kapucyni.pl

Świat jest Boski



La Salette - Francja

Odeszli do Pana

ŚP. KS. RYSZARD KRAIN SDB (1944 – 2026)

3 września 2026 roku zmarł ks. Ryszard Krain SDB – salezjanin, wieloletni duszpasterz i katecheta, przez wiele lat związany m.in. z Lubinem i Bukowicami. Miał 82 lata. W tym roku przeżywał 53. rok ślubów zakonnych i 46. rok kapłaństwa.

Ks. Ryszard Krain urodził się 7 lutego 1944 roku w Świbiu. Nowicjat salezjański odbył w latach 1972–1973 w Kopcu, gdzie 19 sierpnia 1973 roku złożył pierwszą profesję zakonną. Święcenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1980 roku w Krakowie.

Od początku swojej kapłańskiej drogi był związany przede wszystkim z pracą duszpasterską i katechetyczną. Pierwszą placówką był Międzybórz, gdzie posługiwał w latach 1980–1981. Następnie przez cztery lata pracował w Sułowie, a w 1985 roku trafił do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie. Po krótkim powrocie do Międzyborza ponownie związał się z Lubinem – tym razem z parafią św. Jana Bosko. W latach 1990–2002 pełnił tam posługę

duszpasterza, a także kapelana lubińskich szpitali.



Kolejne sześć lat jego życia kapłańskiego związane było z Chocianowem. Najdłuższy okres posługi przypadł jednak na

Bukowice, gdzie pracował od 2008 aż do 2026 roku. Dopiero w sierpniu tego roku zamieszkał jako rezydent w Częstochowie.

Ponad pół wieku życia zakonnego ks. Ryszarda Kraina było więc przede wszystkim codzienną, często cichą pracą duszpasterską: sprawowaniem sakramentów, katechizacją, towarzyszeniem parafianom oraz – podczas lat spędzonych w Lubinie – także chorym i ich rodzinom.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w czwartek, 10 września, o godz. 11.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Częstochowie. O godz. 10.30 rozpocznie się modlitwa różańcowa. Po Eucharystii ciało zmarłego zostanie złożone w grobowcu salezjańskim na cmentarzu parafialnym.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie...
Za: www.zyciezakonne.pl

ŚP. BR. MARIAN BABIEC SP (1949 – 2026)

1 września 2026 r. w godzinach popołudniowych w Hospicjum św. Łazarza w Krakowie zmarł br. Marian Babiec od św. Pompilusza Marii Pirrottiego. Ukończył 77 lat, z czego 49 przeżył w zakonie. Msza święta pogrzebowa odbędzie się 8 września 2026 r. o godz. 11.00 w kościele w Krakowie na Rakowicach.

O 13.00 nastąpi odprowadzenie ciała do grobowca zakonnego od bramy na Cmentarzu Rakowickim.

Brat Marian Babiec urodził się 4 lipca 1949 roku w Woli Wadowskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej i zawodowej podjął pracę w rolnictwie, a następnie w Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Mielcu. W roku 1975 wstąpił do Nowicjatu pijarów w Hedowie k. Nowego Brzeska. Jako patrona życia zakonnego wybrał św. Pompilusza Marię Pirrottiego. 6 lutego 1977 roku złożył pierwszą profesję zakonną na ręce Magistra Nowicjatu. Po ślubach został skierowany do pracy w

domu zakonnym w Krakowie-Rakowicach, gdzie podjął obowiązki zaopatrzeniowca.



10 kwietnia 1983 roku złożył na ręce Prowincjała o. Adama Matogi profesję uroczystą. W dalszym ciągu życia zakonnego pracował przede wszystkim jako zakrystianin na pijarskich placówkach w

Polsce i na Białorusi: Krakowie-Rakowicach, Krakowie-Pijarskiej, Warszawie, Szczuczynie (Białoruś), Łowiczu i ponownie w Szczuczynie. Po opuszczeniu Białorusi podjął pracę w Krakowie-Rakowicach, gdzie pełnił posługę zakrystianina. Posługa w kościele dawała mu możliwość nawiązywania wielu relacji z ludźmi, dla których zawsze miał dobre słowo. Sumiennie wypełniał swoje obowiązki, dużo czasu poświęcał modlitwie, szczególnie różańcowej oraz Koronce do Miłosierdzia Bożego. W roku 2023 uroczystie świętował w parafii rodzinnej 40-lecie uroczystej profesji zakonnej. W sierpniu 2026 roku nasiliła się choroba, z którą zmagał się mężnie od kilku lat. Potrzebował całonocnej opieki medycznej, dlatego 25 sierpnia br. został przyjęty do Hospicjum św. Łazarza w Krakowie, gdzie zmarł otoczony modlitwą 1 września w godzinach popołudniowych.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!
Za: www.pijarzy.pl



STUDIA PODYPLOMOWE I KURS
„ZARZĄDZANIE INSTYTUCJAMI KOŚCIELNYMI”
IV EDYCJA 2026/2027: II SEMESTRY, 200 GODZIN
WE WSPÓŁPRACY KUL JANA PAWŁA II I KWPZM



Zajęcia są realizowane w ramach porozumienia KUL z KWPZM z 11.01.2023 roku i stanowią pigułkę niezbędnej wiedzy jaka w duchu dokumentu „*Boni dispensatores multiformis gratiae Dei*” (*Dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej*). Ekonomia w służbie charyzmatu i misji jest potrzebna zarządzającemu dobrami kościelnymi czy też posługującemu w instytucjach oraz w dziełach kościelnych i zakonnych. W minionych trzech edycjach w zajęciach wzięło udział ponad 80 osób, zarówno księży diecezjalnych z różnych diecezji, osób konsekrowanych z różnych rodzin zakonnych, dyrektor diecezjalnego Caritas i domu księży emerytów, a niektórzy z absolwentów po studiach czy w ich trakcie zostali m.in. asystentem ekonoma generalnego, kanclerzem kurii diecezjalnej, ekonomem prowincji czy osobistym sekretarzem biskupa. Po każdej edycji, zgodnie z podpowiedziami studentów i ich zapotrzebowaniem, studia są odpowiednio modyfikowane i poszerzane. W roku akademickim 2026/2027 znajdzie się m.in. jako novum współpraca z Jezuicką Szkołą Fundraisingu.

Niektóre zjazdy odbywają się stacjonarnie/hybrydowo, a większość zajęć odbywa się za pośrednictwem platformy Teams.

CEL STUDIÓW:

- Dostarczenie kompleksowej wiedzy pozwalającej efektywnie zarządzać instytucją kościelną z uwzględnieniem charyzmatu i misji poszczególnych instytutów zakonnych, prowadzonych przez podmioty kościelne dzieł oraz funkcji, jaką pełnią one w państwie.
- Podniesienie kwalifikacji wymaganych przez prawo kanoniczne do pełnienia zadań dobrego zarządcy dóbr kościelnych (*np. ekonoma, proboszcza lub dyrektora ustanowionej instytucji kościelnej*).
- Uzupełnienie i pogłębienie posiadanej wiedzy z zarządzania i ekonomii w instytucjach kościelnych,
- Perspektywy rozwoju osobowego piastujących urzędy kościelne i pełniących różnego rodzaju funkcji w podmiotach kościelnych.

ADRESACI:

Ekonomowie: diecezjalni i zakonni. / Proboszczowie, wikariusze, odpowiedzialni za określone dzieła kościelne. / Przełożeni domów zakonnych. / Dyrektorzy instytucji kościelnych. / Osoby świeckie zatrudnione w instytucjach kościelnych czy z nimi współpracujące. / Wierni świecy, którzy chcą uzyskać dodatkowe i wymagane kwalifikacje z zakresu zarządzania majątkiem kościelnym.

PROGRAM

Studia zapewniają kompleksowy program z zakresu, zarządzania, ekonomii, prawa kanonicznego i psychologii.

Moduł 1 – Zarządzanie: Podstawy zarządzania / Cele i metody zarządzania majątkiem kościelnym / Pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych i zarządzanie nimi / Budżetowanie projektów inwestycyjnych / Podstawy działalności gospodarczej przez instytucje kościelne / Opodatkowanie działalności gospodarczej / Składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne osób duchownych / Zarządzanie cmentarzem / Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych / itp.

Moduł 2 – Prawo kanoniczne: Zarządzanie dobrami kościelnymi według *ius proprium* instytutu zakonnego / Kompetencje proboszcza w zakresie zarządzania dobrami materialnymi parafii / Prawa i obowiązki ekonomy w instytucie zakonnym / Transparentność finansowa jako niezbędny *modus operandi* wiarygodności Kościoła / Zarządzanie nadzwyczajne według prawa kanonicznego / Kwestia spadków i testamentów osób konsekrowanych w prawie kanonicznym i polskim / Wytyczne Stolicy Apostolskiej w służbie charyzmatu i misji instytutów zakonnych / Nadzór i audyt w zarządzaniu dziełem zakonnym / Kwestia własności kościoła w sytuacji powierzenia parafii instytutowi zakonemu / Postępowanie w sytuacji oskarżeń o nadużycia seksualne / itp.

Moduł 3 – Prawo cywilne: Zasady reprezentacji podmiotu kościelnego w państwowym porządku prawnym / Podstawy zawierania umów cywilnoprawnych, dzierżaw i służebności / Prawo pracy w instytucjach kościelnych / Kwestia odpowiedzialności finansowej za nadużycia seksualne / Cyberprzestępczość i wyłudzenia finansowe / Ochrona dóbr kultury i dziedzictwa sakralnego / Wytyczne dotyczące konserwacji zabytków / Ochrona własności intelektualnej / itp.

Moduł 4 – Marketing: Działalność marketingowa instytucji kościelnych / Kształtowanie wizerunku parafii/podmiotu zakonnego i ich dzieł / Zastosowanie mediów w duszpasterstwie / Psychologia zarządzania instytucjami kościelnymi / Rozwiązywanie konfliktów interpersonalnych / Kwestia konfliktu relacji między przełożonym domu, a proboszczem/rektorem kościoła / Public relations / Język komunikacji międzyosobowej / itp.

Moduł 5 – Zajęcia praktyczne: Analiza dobrych praktyk zarządzania domem zakonnym i parafią / Studium przypadków / Aspekty praktyczne zarządzania majątkiem w instytutach zakonnych / Jak wybrać adwokata w sprawie reprezentacji instytutu zakonnego przed organami władzy publicznej? / Jak prowadzić w podmiocie kościelnym działalność charytatywną i edukacyjną? / itp.

KOMPETENCJE:

Specjalistyczne: Zna miejsce i rolę instytucji kościelnych oraz misję, jaką pełnią w Kościele / Rozumie specyfikę procesów zarządzania i przywództwa w instytucjach kościelnych / Zna regulacje prawne w zakresie zarządzania instytucjami kościelnymi / Zna metody zarządzania i procesy w nich zachodzące / Rozumie podstawowe zagadnienia z zakresu zarządzania i marketingu instytucjami kościelnymi oraz procesów w tworzeniu wizerunku.

Społeczne: Rozumie potrzeby ciągłego doskonalenia zawodowego i poszerzania własnych kwalifikacji / Potrafi otwarcie i jasno wyrażać swoje stanowisko z jednoczesnym respektowaniem zawartych umów / Ma umiejętność współpracy z instytucjami kościelnymi, państwowymi organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Komunikacyjne: Posiada zdolności do interpretowania przepisów prawa państwowego i kanonicznego / Zdobył umiejętności kształtowaniu liderów instytucji kościelnych / Jest odpowiedzialny za pełnienie funkcji zawodowych w zakresie administrowania dobrami kościelnymi.

KIEROWNIK STUDIÓW/KURSU:

Ks. dr hab. Paweł Kaleta, prof. KUL. Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego.

OPŁATY:

Opłata za semestr: **2500 zł** | Ilość semestrów: **2** | Limit miejsc: **20** | Istnieje możliwość płatności w ratach – max. **3 raty** za każdy semestr. Opłatę za semestr lub pierwszą ratę należy uiścić w ciągu **7 dni** od zakończenia rekrutacji.

Informacje na: <https://kandydat.kul.pl/studia-podyplomowe/zarzadzanie-instytucjami-kościelnymi/>

UWAGA! Przy zapisie prosimy zwrócić uwagę na odpowiednie zaznaczenie „studia podyplomowe” dla mających wykształcenie wyższe i „kurs” dla nie mających takiego wykształcenia!

POWOLI KOŃCZY SIĘ REKRUTACJA! ZOSTAŁY JUŻ OSTATNIE MIEJSCA DO ZAPISÓW